DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy 12 str. | Redakcja przyjmuje codziennie od godz. 10—12 w poł. Rękopisów Redakcja nie wraca | Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza. Redakcja Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 205.102. Tel. Redakcji dzienny 22-18, nocny 16-80 | Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji gr 20

Rok IV. Bydgoszcz, niedziela 16 lipca 1933 Nr. 160

Prace Rządu Rzplitej

Przegląd działalności gospodarczej

na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów

Warszawa, 15. 7. (PAT). W dn. 14 bm **pod przewodnictwem premjera Jędrzejewicza, odbyło się POSIEDZENIE KOMITETU EKONOMICZNEGO MINISTRÓW,** na którem omówiono szereg dalszych zagadnień, będących w ostatnich dniach tematem prac biura komitetu i poszczególnych ministerstw.

Komitet ekonomiczny rozpatrzył i uchwalił wnioski, wniesione przez p. ministra Skarbu w porozumieniu z innymi zainteresowanymi ministrami i wiążące się z wprowadzoną już od szeregu miesięcy przez rząd **AKCJĄ ODDŁUŻENIOWĄ.** Są to mianowicie **uchwały w sprawie zasad projektów** unormowania zaległości z tytułu należności publiczno-prawnych przyspieszenia i potanienia postępowania układowego zapobiegawczego, przyspieszenia i potanienia postępowania upadłościowego. Decyzje te związane są z akcją dostosowania ciężarów spłaty wierzytelności do zmienionych warunków gospodarczych.

Następnie komitet wysłuchał sprawozdania z dotychczasowych **PRAC FUNDUSZU PRACY** i powziął uchwały w sprawie wytycznych akcji funduszu na r. 1934-35.

Wysłuchano następnie sprawozdania prezesa Banku Gospod. Kraj. o przebiegu **akcji w zakresie budownictwa mieszkaniowego** oraz ustalono dalsze fazy tej akcji na rok 1934, poczem uchwalono wytyczne akcji rządu w sprawie kształtowania się cen artykułów zbożowych i hodowlanych przyszłego roku gospodarczego i wreszcie komitet ekonomiczny rozpatrzył i uchwalił szereg zaleceń dotyczących wzmożenia produkcji eksport[illegible] przemysłu przetwó[illegible] oraz przedyskutował zagadnienia, związane z sy[illegible] [illegible]wą i węglową.

Obszerny porządek obrad dzisiejszego posiedzenia komitetu drugiego już w ciągu bieżącego tygodnia, jak się dowiadujemy, pozostaje w związku z **decyzją rządu, aby z jednej strony umożliwić szybkie wykończenie szeregu rozpoczętych już i zaawansowanych prac zmierzających do stworzenia warunków dla unormowania ożywienia procesów gospodarczych, z drugiej zaś strony dostatecznie wcześnie ustalić pewien plan operacyj na rok przyszły.**

Do pierwszej grupy należą uchwały w sprawie **UNORMOWANIA ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH,** dotyczących oraz powstałych przed dn. 1 paźdz. 1931 r. zaległości z tytułu nieuiszczonych danin państwowych i komunalnych oraz składek na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych a m. in. celem jednolitego unormowania tego zadłużenia, wprowadzając w zakresie spłaty tego zadłużenia szereg ułatwień. Komitet ekonomiczny ministrów urealnił te zaległości i rozłożył je na długi okres spłat.

Ten sam cel mają uchwały, zmierzające do **uregulowania innych zadłużeń przedsiębiorstw** w drodze przyspieszenia i potanienia procedury układowo-zapobiegawczej oraz przyspieszenia i potanienia upadłościowego podobnie do kompleksu t. zw. ustaw finansowo-rolnych.

Dalsza uchwała dotyczy drugiego wielkiego działu prac rządu, mianowicie POLITYKI ROLNICZEJ. Jedna z nich ustali formy stosowania premij hodowlanych w ciągu roku przyszłego, druga przewiduje źródła pokrycia strat na t. zw. akcji interwencyjnej. Obie te uchwały uzupełniono uprzednią decyzją komitetu ekonomicznego w sprawie wytycznych rządowej polityki zbożowej i hodowlanej. — Na poprzedniem posiedzeniu komitetu ekonomicznego przyjęty został program działalności państwowych zakładów przemysłowo-zbożowych oraz powołana została międzyministerjalna komisja popierania obrotów produktami rolnymi.

Trzecim działem, objętym uchwałami komitetu są PRACE W DZIEDZINIE POPIERANIA RUCHU INWESTYCYJNEGO oraz rozszerzenia tych wszystkich poczynań, które zmierzają do zwiększenia produkcji. W tym zakresie komitet ekonomiczny ustalił wytyczne w swej działalności w Funduszu Pracy w r. 1934—35 oraz powziął szereg uchwał, dotyczących rozszerzenia zakresu i form pomocy dla budownictwa mieszkaniowego. Tegoroczna AKCJA POPIERANIA BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO wydała pozytywne rezultaty. Te pomyślne wynik skłoniły rząd do podęcia w kierunku wydatniejszego rozszerzenia akcji popierania budownictwa mieszkaniowego, zwłaszcza w zakresie przydzielania terenów pod budowę domów mieszkalnych.

Wszystkie ostatnie wymienione uchwały przewidują podjęcie szereg prac w okresie zimowym celem ściślejszego skoordynowania w roku przyszłym POPIERANIA ZAMIERZEŃ BUDZĄCEJ SIĘ INICJATYWY GOSPODARCZEJ.

Uchwały ostatnich dwóch posiedzeń komitetu ekonomicznego ministrów, jak się dowiadujemy, zamykają we wszystkich powyższych grupach zagadnień, zamierzenia i decyzje rządu. —

Okres najbliższy poświęcony będzie pracom wykonawczym i dopilnowaniu, aby te uchwały zostały możliwie jaknajszybciej wykonane i aby w ten sposób obrana przez rząd droga walki z trudnościami gospodarczemi wydać mogła dalsze rezultaty.

———

Rocznica Grunwaldu

Dawny i dzisiejszy imperjalizm niemiecki

Przypadająca dziś rocznica bitwy pod Grunwaldem budzi w nas refleksje i wspomnienia i zastanowienia głębsze, związane z dzisiejszą rzeczywistością Przed 523 laty imperjalizm krzyżacki został zdruzgotany u szczytu swej potęgi. Dzisiaj, współczesne krzyżactwo pod znakiem swastyki gotuje się dopiero do rzucenia rękawicy Polsce i światu.

* * *

— Czem było w swej najgłębszej istocie krzyżactwo, kiedy po likwidacji „wojen krzyżowych", zmierzających do wyzwolenia Ziemi Świętej, przerzuciło się w samo serce krajów słowiańskich, usadowiło się na ziemiach polskich? Jaka myśl przyświecała temu średniowiecznemu wytworowi polityczno-zakonnemu? Do jakich celów zdążało to przedstawicielstwo ducha germańskiego, tragicznym zbiegiem wypadków przez ks. Konrada Mazowieckiego dopuszczone do działania na ziemiach polskich?

Było to zrzeszenie, które zapoczątkowało przed przeszło 500 laty ruch żywiołu germańskiego na wschód, kładło podwaliny pod pojęcie „Drang nach Osten". Z walk o imperjalizm germański w średnich wiekach wykluła się wreszcie koncepcja, że tereny ekspansji leżą **na wschód od krajów**, zamieszkałych przez plemiona germańskie. Parcie za Ren zostało bowiem wstrzymane, próba usadowienia się na południe od Alp — skrewiła. Ostał się Wschód jako terytorjum, które miało być zdobyte. Podjęli się tej misji zakonnicy-rycerze i weszli w konflikt z główną barjerą: Polską.

Cechą znamienną — stale zresztą powtarzającą się w ciągu wieków — było w tej ekspansji, że żywioł germański zawsze szukał **jakichś „ideowych" pretekstów dla swej polityki imperjalistycznej.** W wiekach średnich pretekstem takim było — chrześcijaństwo. Krzyżacy głosili się pionierami wiary, miecze swe ukrywali pod płaszczem, na którym widniał krzyż... I nic to, że przecież Polska piastowska i jagiellońska chyba nie mogła się zaliczać do krajów „pogańskich", a wręcz przeciwnie — Polska nosiła sztandar katolicyzmu na Wschód, ona to w orbitę katolicyzmu wprowadziła Litwę. Krzyżacy mimo to walczyli pod „ideowym" pretekstem pionierstwa wiary chrześcijańskiej.

Czy dziś jest inaczej? Zmienił się oczywiście **pretekst**, ale również i obecne Niemcy w swym „Drang nach Osten" wyszukały sobie **wygodną maskę i sprytny pozór.** Nie jest nim oczywiście misja religijna, jak za czasów Łokietka czy Jagiełły. Ale jest nim poczucie krzywdy. „Świat popełnił — alarmuje propaganda niemiecka i przygotowuje „argumenty" — do swego obecnego „Drang nach Osten" — ciężkie krzywdy wobec Niemiec w roku 1918-ym. Trzeba te krzywdy wymazać, usunąć..." Jak? Choćby przez „rewizję" granic, lub **przez ten plan, który w Londynie zdradził Hugenberg — przez pozwolenie Niemcom na skolonizowanie wschodniej Europy.**

Ale nietylko w tem jednem widoczne są podobieństwa między „ideowością" **Ulrycha von Jungingen a Alfreda von Hugenberga.** Dzieje ekspansji germańskiej na przestrzeni 500 lat uczą nas również i mówią o innych cechach i właściwościach tego nieustannego **naporu imperjalistycznego.**

Oto, pod pseudo-ideowemi hasłami, któremi Niemcy zawsze zasłaniali swój „Drang nach Osten", kryły się zawsze **bardzo pozytywne**, wcale nie idealistyczne, a bardzo materjalistyczne cele. Umieli bowiem Niemcy zawsze, gdy im to dogadzało, usunąć do rupieciarni przeżytków szczytne hasła, któremi mamili świat i stosować w praktyce wręcz przeciwne im środki i dążenia. Czyż tak nie było po **Grunwaldzie**, po setkach lat wojen o katolicyzm, gdy wielki mistrz Zakonu przerodził się w... ewangelickiego księcia pruskiego, a więc stał się przeciwieństwem tego, co mu przez cały przeciąg wojen krzyżowych i rzekomej misji ideowej na wschodzie Europy **służyło za puklerz?** I czyż obecnie nie widzimy również tego przerzucenia się z **jednej sprze**czności w drugą. Czy. po kilkunastu latach szermowania pod flagą „socjalizmu" narodowego nie widzimy przerzutu w biegunowo przeciwną stronę; bezlitosnego, z pasją krzyżacką dokonywanego likwidowania **haseł demokratycznych na rzecz dyktatury?**

W dniu, w którym na myśl przychodzi nam 15 lipca 1410 roku, szczytowy moment zmagań obronnych polskich przeciw naporowi krzyżactwa, uprzytomnijmy sobie również i inne charakterystyczne zjawisko.

Ale to zjawisko nie obciąża już — żywiołu germańskiego, a dotyczy tych właśnie ,którzy przed tym żywiołem musieli się bronić przez szereg stuleci.

Jest tem zjawiskiem — **niewyzyskanie zwycięstw, odnoszonych nad ideą imperjalistyczną Niemiec.** Stale się ona powtarza i stale znaczy na kartach historji.

Grunwald nie został wyzyskany. Grunwald był zwycięskim bojem, ale nie stał się **zlikwidowaniem idei ekspansji germańskiej na wschód.** Odrodziło się rozgromione pod Grunwaldem krzyżactwo — i szereg następnych stuleci zaświadczyło o tem, jak srodze mściło się niewyzyskanie przez Polskę zwycięstwa...

I również wojna światowa była też pewnego rodzaju **Grunwaldem**; zakończyła się tem, że imperjalizmowi germańskiemu dano możność odradzania się, okrzepnięcia, narastania. Tylko, że to, co w wiekach średnich dokonywało się po przez długie czasy, — dziś realizuje się w błyskawicznem tempie. W 15 lat po klęsce armij Ludendorfa, niewyzyskanie zwycięstwa doprowadza do odrodzenia — **swastyki**, która jest tym samym pozorem, jakim w mrocznem średniowieczu był dla imperjalizmu germańskiego — krzyż, czerniejący na białym płaszczu, dążących na wschód zastępów krzyżackich.

40 godz. tydzień pracy w amerykańskim przemyśle bawełnianym

Prezydent Roosevelt podpisał dekret, przewidujący w przemyśle bawełnianym 40-godzinny tydzień pracy w dwóch zmianach, minimalne wynagrodzenie 12 do 13 dol. i zakaz zatrudniania młodocianych.

Ekspedytorzy portowi

Ostatnio odbyło się w Gdyni zebranie związku gdyńskich ekspedytorów portowych, na którem wybrano nowy zarząd. Do zarządu wybrano na prezesa p. Juljana Byczkowskiego — dyrektora warszawskiego towarzystwa transportowego i założyciela oraz pierwszego prezesa związku.

W braterskiej przyjaźni z Polską

Jugosłowiański polityk o pobycie w Polsce

Parlamentarzyści jugosłowiańscy powrócili do swego kraju z Polski, pełni wrażeń i uznania dla nas. Dowodem tego jest poniższy wywiad naszego korespondenta białogrodzkiego z b. ministrem senatorem Momcilo Inkovicem.

— Celem naszej wycieczki — mówi senator Inkovic — było zaznajomienie się z Polską i z całokształtem jej życia. Ujrzeliśmy **bratnią Polskę w całej piękności i twór**czości zwiedzając kolejno Kraków, Wieliczkę, **Mościce, Gdynię, Toruń, Łódź, Warszawę, Poznań i Katowice.** Rozmach tych miast i przedsiębiorstw jest godny podziwu. Silne wrażenia wywieźliśmy ze wszystkich środowisk, prawdziwie głębokiem uznaniem przepełnione są serca nasze dla **Gdyni, która świadczy nietylko o rozwoju mocarstwowej Polski, stanowi szczyt techniki i jest chlubą całego Słowiaństwa i całego kulturalnego świata.**

Bałtyk i Jadran muszą wszyscy Słowianie uznawać za swoje płuca, ponieważ są to w chwili obecnej dwa **wolne słowiańskie morza, które uważać musimy za naszą największą świętość i bronić ich jak własnych oczu.**

Wolność mórz słowiańskich to słowiańskie być albo nie być. Tę wolność musimy zachować choćby kosztem własnego życia, tem więcej, **że Słowiańszczyzna ma dziś do spełnienia większe niż kiedykolwiek posłannictwo** w kulturalnej i gospodarczej Europie.

Tego, cośmy krwią okupili i uzyskali — podkreśla z naciskiem rozmówca — nikomu nie oddamy. Nie jesteśmy agresywni wobec nikogo. Nasz rozmach twórczy chcemy obrócić w kierunku rozwoju duchowych kulturalnych i gospodarczych problemów drogich nam ojczyzn.

Te tematy były głównym przedmiotem naszych zgodnych rozmów w czasie pobytu w Polsce. Życzyłbym sobie, aby wszystkie narody słowiańskie były z nami tak jednomyślne jak my jesteśmy z Polską. Wiele spodziewamy się od polsko-jugosłowiańskiej **konwencji kulturalnej**, która przyniesie naszym państwom słowiańskim wielkie korzyści. Współpracę Słowian na polu kulturalnem i gospodarczem osiągniemy dopiero wtedy, gdy **Słowianie będą odgrywać w Europie i na całym świecie tą rolę, jaką przeznaczyła im historja.** Powinniśmy nietylko pozostać na poziomie obecnym, ale pociągać za sobą inne państwa i im przodować.

W tej myśli my **wszechsłowiańscy lekarze już od ośmiu lat pracujemy nad ugruntowaniem wzajemnych stosunków.** Wyniki tej pracy już dziś widoczne są we wszystkich państwach słowiańskich.

To też z radością oczekujemy czwartego kongresu wszechsłowiańskiego Związku Lekarzy w Poznaniu. Chcemy żeby kongres ten był **wielką manifestacją kulturalnej wartości bratniego narodu polskiego i wszystkich Słowian.**

Do tych kulturalnych manifestacyj, które obejmą Polskę od prastarego Poznania poprzez Toruń aż do Gdyni, Krakowa i Warszawy przywiązujemy wielką **wagę.**

Wróciliśmy z pięknej bratniej Polski oczarowani, zachwyceni i szczerze wdzięczni polskiemu przedstawicielstwu w Białogrodzie, naszym licznym polskim przyjaciołom za ułatwienie nam przeżycia tych pięknych chwil. Życzymy wielkiego powodzenia i rozmachu, **wielkiej mocarstwowej Polski, przodującej państwom słowiańskim od Gdyni przez Jadran. Morze Czarne po Saloniki.** W tej myśli przygotowujemy się do nowego przyjazdu do naszej **drugiej ojczyzny**, waszej pięknej i ukochanej Polski".

Oto wrażenia, jakie wywiósł z Polski wybitny polityk jugosłowiański.

Zapas złota wzrasta

Bilans Banku Polskiego

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę lipca r, b. wykazuje wzrost zapasu złota o 81,9 tys. zł do 472,7 milj. zł. Zapas pieniędzy zagranicznych i dewiz wskutek zwiększonego zaofiarowania wzrósł o 5,7 miljonów zł do sumy 86,1 miljonów zł.

Portfel wekslowy zmniejszył się o 18,2 milj. zł. do615,9 miljn. zł. Stan pożyczek zabezpieczonych zastawami zmniejszył się o 8,8 miljn. zł do sumy 98,9 miljonów zł, natomiast stan zdyskontowanych biletów skarbowych wzrósł o 11,7 milj. zł do 47,5 milj. zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu powiększył się o 0,6 milj. zł i wynosi obecnie 50,5 milj. zł. Pozycja „inne aktywa" zwiększyła się o 29,3 milj. zł do 164,6 milj. zł, a pozycja „inne pasywa" o 1,7 milj. zł. do 310,7 miljn. zł. Natychmiast płatne zobowiązania zwiększyły się o 1,3 milj. zł do 152,9 milj. zł. Obieg biletów bankowych zwiększył się o 17,6 milj. zł i wynosi obecnie 1,021 milj. zł.

Wobec wzrostu obiegu biletów bankowych i stanu natychmiast płatnych zobowiązań pokrycie statutowe nieznacznie się obniżyło i wynosi 44 proc., przekraczając w ten sposób normę statutową o 14 procent.

Kacze piórka

„Wedle stawu grobla" — powiada słusznie przysłowie. Ilekroć w t. zw. „ogórkowym" sezonie poczyna braknąć tematów nawet wielkim dziennikom światowym, tylekroć z odmętów ich redakcyjnej teki wynurza się na powierzchnię wiecznie jedna i ta sama, oklepana i stara jak świat, bezsensowna i śmiertelnie nudna plotka o „wężu morskim". Ilekroć zaś w Polsce — nawet i nie w „ogórkowym" czasie — nie ma o czem pisać t. zw. „narodowa" prasa, tylekroć zawsze na plyciznę jej artykułów pompatycznie a wrzaskliwie wpływa jedno i to samo, również śmiertelnie bezsensowne, oklepane i nudne bajdurzenie na temat masonerji i jej rzekomych kontaktów z... „sanacją".

Wedle stawu grobla. Trudno przeto wymagać, by na niegłębokiem bajorku partyjnego rozumowania zjawiały się jakieś tematy morskie, chociażby w postaci legendarnego „węża". Ale zato napewno zawsze będą z lubością po tym staweczku pływały rozkwakane, niezdarne i głupawe kaczki „dziennikarskie".

Osławiona „Myśl Narodowa", a kaczym truchcikiem za nią również i inne „narodowe" organy, rozpisały się ostatnio znów na temat „masoński". Dlaczego właśnie teraz? Ktoś złośliwy mógłby powiedzieć, że wpłynęły na to nietylko „ogórki" i brak tematów w umęczonych niepowodzeniami głowach pp. przywódców partyjnych, — ale że owe nagłe „narodowe" kwakania o masonerji jakoś dziwnie zbiegły się w terminie z atakiem, jaki właśnie w tej chwili przeciw masonom podjął... Adolf Hitler... Ale to już jest rzecz wspólnych celów, praktyk i taktyk pomiędzy wspomnianym „arcy-narodowcem" niemieckim, a jego polskimi, również podobno „narodowymi" sympatykami i adoratorami.

Nas to nie obchodzi wcale. Gadanie o kontaktach między naszym Obozem a masonerją, grupującą się — jak o tem powszechnie wiadomo — właśnie w opozycyjnych partjach politycznych, jest zbyt wielką bzdurą, ażeby można było na nią odpowiadać czemś innem, jak ruszeniem ramion.

Ale tym razem w „narodowem" gaworzeniu o masonerji zjawił się pewien nader pikantny szczegółik, wart zaznaczenia. Oto pośród wymienionych tam nazwisk polskich masonów figuruje również nazwisko... niejakiego b. profesora Leona Kulczyckiego. A „narodowa" prasa, wymieniając jego nazwisko, nadmienia: „A wiemy coś o tym..."

I my wiemy również, co o tym p. Kulczyckim masonie i liberale, „wiedzą" pp. „narodowcy". Wiedzą mianowicie nietylko to, że ów osobnik, zajadle zwalczający Piłsudskiego i nasz Obóz, został przed niedawnym czasem zdemaskowany jako konfident niemiecki, denuncjujący własnych rodaków wobec władz zaborczych, — ale również wiedzą i to, że tenże sam Kulczycki w czasie krakowskiego kongresu Centrolewu w r. 1930 był z ramienia międzynarodowych czynników takim samym „obserwatorem" akcji przeciw Piłsudskiemu i Jego rządom, jak pewni członkowie Str. Narodowego, biorący w owym kongresie potajemny udział z ramienia polskich „narodowych" czynników...

Tak to wygląda „poparcie", udzielane rzekomo „sanacji" przez masonów, o którem bajdurzy „narodowa" prasa, chcąc piórkami tej niezdarnej kaczki dziennikarskiej osłonić swoje własne a niewątpliwe kontakty i przyjaźnie „polityczne" z różnymi pp. Kulczyckimi, Strugami, Woźnickimi i innymi braćmi-masonami.

I to nie pomoże...

Prasa hamburska ogłasza komunikat, że z uwagi na groźną konkurencję, jaką koleje polskie stwarzają kolejom niemieckim w dziedzinie taryf dla tranzytu czeskosłowackiego przez Gdynię, koleje niemieckie zdecydowały wprowadzić z dniem 20 lipca stawki frachtowe równe polskim stawkom frachtowym, pobieranym od tranzytu z Czechosłowacji do Gdyni.

Święto „Straży Przedniej"

Młodzi strażnicy Pomorza i morze

W dniu 16 lipca „Straż Przednia" obozująca w Gdyni na wywczasach letnich gości swego założyciela i opiekuna **entuzjastycznie kochanego przez młodzież, pana Premjera Jędrzejewicza.**

W dniu tym odbywa się „święto straży Przedniej" z następującym porządkiem: O godzinie 12 uroczysta Msza polowa i poświęcenie sztandaru Straży Przedniej, zbiórka, przyjęcie raportu przez p. premjera, wręczenie sztandaru naczelnikowi organizacji, ślubowanie kandydatów, przyjętych na członków i uczestników, przemówienie p. premjera. — W godzinach popołudniowych urządzone będą popisy i imprezy artystyczne przez młodzież.

Kolonje Straży Przedniej zostały jak wiadomo zorganizowane pod protektoratem i nadzorem Ministerstwa WR i OP. przy poparciu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia oraz Państwowego Banku Rolnego.

Celem kolonij poza normalną troską o zdrowie wzmocnienie sił młodzieży jest: 1) **zaznajomienie jej z Morzem i Jego oklicami** drogą urządzania wycieczek morskich statkami i barkami, zwiedzania Gdyni i urządzeń portowych, urządzania wycieczek w okolice Gdyni i różne ośrodki Pomorza, 2) **Nawiązanie bezpośredniego kontaktu z ludnością Pomorza**, — drogą urządzania widowisk, uroczystości i akademji morskich, oraz wieczorów regjonalnych 3) Propaganda Morza czynny udział Młodzieży w święcie Morza — udział w spływie w Gdyni łodzi i kajaków z całej Polski, odczyty i prelekcje dla uczestników kolonji i mieszkańców Gdyni, propagowanie Polskiego Morza wśród młodzieży zagranicznej drogą korespondencji zagranicznych, przyjmowania wycieczek z kraju itp.

„Straż Przednia" ma **liczne placówki na Pomorzu i na Kujawach**: W zjeździe młodzieży w dniach 7 i 8 maja w Toruniu uczestniczyli kierownicy zespołów Straży Przedniej z następujących ośrodków: **Aleksandrów, Brodnica, Chełmno, Chełmża, Chojnice, Gdynia, — Gniew, Grudziądz — Inowrocław, Kościerzyna Lubawa, Nowe Miasto Orłowo Świecie — Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo i Włocławek.**

Naczelnikiem okręgu pomorskiego Straży Przedniej jest profesor Borzko, Prezesem Rady Okręgowej generał Maksymowicz — Raczyński.

O nastrojach panujących wśród pomorskiej młodzieży zrzeszonej w Straży Przedniej najlepiej świadczy poniższy ustęp z artykułu napisanego przez młodego „Strażaka" z klasy 6 a zamieszczony wczasopiśmie Młodzieży pomorskiej „Nasze Prace' „Wściekłości niemieckiej odpowiadają doskonale ze strony naszej słowa „*Przyjdź i spróbój wziąć*" rzucone w sejmie przez posła B. Miedzińskiego pod adresem Hitlera. Przyjdź i spróbój wziąć, **a przypomnimy ci Psie Pole, Płowce i Grunwald! Oto jedyna godna odpowiedź młodzieży polskiej dla Hitlera.**

I radzimy wam Niemcy, uprzytomnić sobie, że traktat wersalski dał nam zaledwie minimum tego, co nam jest potrzebne i co się nam należy. Pamiętajmy dobrze, że poza kordonem niemieckim cierpi półtora miljona Polaków prześladowania... Nie zapomnieliśmy o Gdańsku, ani o słowach naszego wieszcza narodowego Adama Mickiewicza: „Niech żyje miasto Gdańsk niegdyś nasze — będzie znowu nasze". Słowa te to nie czczy frazes, ale konieczność dziejowa która wcześniej czy póżniej musi się spełnić. Rozumiemy wszyscy, — jak Polska długa i szeroka, że Pomorze to dla nas kwestja życia i śmierci, to dla nas kwestja, „być czy nie być". Pod wodzą Tego, co rozbił hordy bolszewickie u bram Warszawy, potrafimy także poskromić zachłanność niemiecką".

Niewątpliwie cała zdrowo myśląca młodzież polska dzieli te poglądy. Niestety, — wielu jeszcze uważa za bohaterstwo i cnotę walczyć z własnym rządem polskim i próbować organizować „narodowe szturmówki" nad używając wzniosłego hasła „Bóg i Ojczyzna"

Z zastępów Straży Przedniej wyrosną obywatele Niepodległej Polski nie zatruci jadem partyjnictwa i nienawiści dla **najcenniejszego symbolu Niepodległości, jakim jest własne Państwo.**

Z hasłem „Bóg i Państwo' na ustach, w sercu i w czynie niech idą w życie znojne państwowotwórczej pracy, jako pierwsze pokolenie słonecznej Wolnej Polski tej Polski Nowej co nigdy nie była w niewoli, której czoła nigdy nie zdobiły odznaki godeł państwowych naszych wrogów, tej Polski Wolnej dla której słowo „rząd" nie oznacza Sybiru, knuta ani pikielhauby, lecz mocarne, a ojcowskie ramię Niepodległej Rzeczypospolitej, — tego własnego, naszego, najdroższego nam Państwa co „buduje się pracą a broni krwią".

Pan Calonder wyjaśnia

Biuro komisji mieszanej na Górnym Śląsku, podaje, że petycja, dotycząca należącego do mniejszości polskiej na Śląsku Opolskim Szwarca, o którego torturach pisaliśmy, która dała powód do ataków, skierowanych przeciwko prezydentowi komisji mieszanej p. Calonderowi, podana została do wiadomości prezydenta Calondera dopiero w dniu 11 lipca rb. Mamy nadzieję, że Calonder bliżej zainteresuje się tą petycją.

Marynarka francuska

W czasie przyjęcia wydanego przez klub republikański, minister Leygues oświadczył, iż **dzisiejsza wojenna marynarka francuska śmiało może rywalizować z każdą marynarką zagraniczną.** W dziale krążowników w najbliższym czasie spuszczony będzie na wodę krążownik „Dunkierka". Szybkość tego krążownika wynosić będzie 33 węzły, a uzbrojenie artylerji stanowić będą działa o kalibrze 305 do 350 milimetrów.

Targi na jęczmień browarny w Poznaniu

Dnia 29—30 września i 1 października r. b. **związek wytwórców jęczmienia browarnego urządza Ogólno-Polskie Targi na jęczmień browarny w Poznaniu, oraz pokaz prób jęczmion browarnych.**

W Targach tych i pokazie mogą brać udział producenci jęczmienia, którzy na własny koszt **nadeślą do dnia 22 września** r. b. pod adresem **związku wytwórców** jęczmienia browarnego Zachodniej **Polski w Poznaniu** próbę jęczmienia każdą o wadze 100 klg. brutto. Próby wystawione na Targach wezmą udział w równocześnie odbywającym się pokazie jęczmion browarnych.

Transporty żywnościowe do Anglji

Towarzystwa okrętowe zwracają uwagę firmom eksportującym swe towary na rynek angielski, aby starały się wcześnie deklarować transporty, celem uniknięcia trudności przy załadowaniu. Ostatnio zdarza się, że w dniu odejścia statku nadchodzą do Gdyni spóźnione transporty, wymagające przewożenia w chłodniach, co powoduje trudności w odpowiedniem rozmieszczeniu towaru.

Pod znakiem swastyki

ZNÓW „SAMOBÓJSTWO".

Biuro Wolfa komunikuje: **komunista Messinger,** domniemany morderca narodowego socjalisty Klemensa, **popełnił** w celi więziennej samobójstwo przez powieszenie.

Młody oszust, który stanął w jednym hotelu w Warnemünde, podając się za przywódcę narodowo- - socjalistycznego z Magdeburga, popełnił samobójstwo w obecności policjanta i okręgowego kierownika partji narodowo - socjalistycznej.

KASY SKARBOWE NAPEŁNIAJĄ SIĘ...

Na zarządzenie niemieckich władz skarbowych, w urzędach pocztowych zatrzymano od 18 czerwca br. 250 przesyłek zagranicznych, w których znaleziono przesyłki pieniężne na około miljon marek. Zatrzymanie przesyłek nastąpiło z powodu powzięcia podejrzenia, że przesyłki wysłane zostały wbrew przepisom, zakazującym przekazywanie dewiz zagranicznych.

NOWE LOTNISKO.

Prasa donosi o budowie szeregu nowych lotnisk w Niemczech. W Bawarji mają być wybudowane dwa centralne lotniska ćwiczebne niemieckiego związku lotniczego. Na Kornbergu poświęcony został obóz lotniczy połączony ze szkołą, która otrzymała 6 szybowców specjalnie dla niej ufundowanych.

DRANG NAD VESTEN.

Agencja Havasa donosi z Saarbruecken, iż na terenie okręgu Saary powstała organizacja, mająca na celu zjednoczenie wszystkich pracowników umysłowych i fizycznych dla przeprowadzenia akcji powrotu Saary do Niemiec. Organizacja ta jest odpowiednikiem specjalnej sekcji dla okręgu Saary, powołanej niedawno w Berlinie w centrali stronnictwa narodowo - socjalistycznego.

Budujmy „Flotę Narodową"!

Wojna chemiczna



Jedną z najważniejszych i najdonioślejszych broni w nowoczesnej wojnie jest broń chemiczna. Wszystkie państwa, licząc się z tem niebezpieczeństwem, czynią gorączkowe przygotowania do zwalczania tego niebezpiecznego wroga. — Na zdjęciu naszem widzimy oddział wojska przeznaczony do walki z gazami trującemi, rzucanemi z aeroplanów w postaci bomb gazowych

Czerwony kongres francuski

Socjalistyczne fermenty i rozłamy

W dniu 13 lipca rozpoczął w Paryżu obrady kongres francuskich socjalistów. Kongres wzbudza zainteresowanie, gdyż będzie miał może decydujące znaczenie dla dalszych losów stronnictwa i poważne konsekwencje dla dzisiejszej większości parlamentarnej we Francji, a ostatecznie i dla rządu Daladiera. Nieporozumienia, które wstrząsają stronnictwem, mają głębsze podstawy. Ambicje osobiste odgrywają pewną rolę, jednak głównem źródłem tych nieporozumień jest kryzys, który przeżywa druga międzynarodówka, znajdujący swe odbicie w prądach, wstrząsających socjalizmem europejskim w poszczególnych ośrodkach narodowych. Ostatni kongres w Avignon wskazał już na różnice, dzielące socjalistów francuskich na trzy zasadnicze obozy. Różnice te zostały złagodzone przyjęciem wówczas formuły ogólnikowej nic właściwie nie mówiącej i z której każdy mógł być więcej lub mniej zadowolony.

Zastrzegając się przeciwko stawianiu zbyt zdecydowanych horoskopów, dotyczących przebiegu kongresu można już dziś powiedzieć, że socjalizm francuski od czasu kongresu w Turs nie przeżywał tak ciężkiego kryzysu jak obecnie i najbliższe dni przedstawiają się dość niebezpiecznie. O ile jednak zbyt daleko idący rozłam mógłby być dla obecnego rządu niebezpieczny, ustąpienie ze stronnictwa niewielkiej stosunkowo grupy bolszewizującej byłoby przyjęte z uczuciem ulgi a koncentracja kartelu lewicowego, oswobodzonego z pod wpływów zbyt radykalnych, mogłaby się jeszcze wzmocnić i skrystalizować.

Prawidłowe trawienie i zdrową krew osiąga się przez codzienne używanie po pół szklanki naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa.** Zalecana przez lekarzy.

Wytyczne polityki rolnej

Osobna komisja i jednolite kierownictwo

W związku z naradami nad wytycznemi polityki cen płodów rolnych na przyszły rok gospodarczy, dowiadujemy się, że interwencja na rynku zbóż chlebowych ma być w ogólnych zarysach prowadzona w ramach dotychczasowych. Bank Polski otwiera kredyt w wysokości 25 milj. zł. dla państwowych zakładów przemysłowo-zbożowych, które dysponować będą tą sumą na akcję interwencyjną na rynku wewnętrznym. Akcja ta objąć ma przedewszystkiem rynek żyta i pszenicy. Sprawa pokrycia strat akcji interwencyjnej nie została dotychczas ostatecznie zadecydowana. Pokrycie tych strat znajdzie się w opłatach dodatkowych, których charakter i wysokość zostaną określone w najbliższych dniach na wniosek ministerstwa skarbu.

Obok akcji interwencyjnej prowadzona ma być akcja **poparcia eksportu polskich zbóż** i w tym celu utrzymany zostanie zwrot ceł, przyczem stawki na 3 zboża chlebowe: żyto, pszenicę i jęczmień będą zrównane i wyniosą 6 zł. od 100 kg. Stawka na owies ma być utrzymana w dotychczasowej wysokości — 4 zł. od 100 kg. Na cele zwrotu ceł przeznaczone będą — wzorem lat ubiegłych — fundusze ze strony skarbu państwa, których wysokość zależna jest od rozmiarów wywozu. W ciągu bieżącego roku gospodarczego 1932/33 w rolnictwie udzielono premij eksportowych na żyto i jęczmień w sumie blisko 22 milj. zł., z czego na żyto przypada około 15 miljon. zł., a reszta na jęczmień. Wydatki na premjowanie wywozu owsa były niewielkie wobec nieznacznego eksportu tego artykułu. Ogółem żyta i jęczmienia wywieźliśmy w 1932/33 r. ca 400 tys. ton, z czego na żyto przypada 300 tys. t.

W odniesieniu do produktów hodowlanych utrzymana zostanie polityka popierania wywozu w dotychczasowym zakresie.

Sprawa interwencji na rynku artykułów rolnych łączy się ściśle z akcją kredytu zastawowego na zboża, ustalonego — jak wiadomo — w wysokości 30 milj. zł. Po ostatecznem ustaleniu i określeniu dodatkowych opłat jakie mają być pobierane od sfer gospodarczych, **a zwłaszcza** od uboju — na cele interwencyjne — **zapadnie** też decyzja, czy możliwe będzie **obniżenie** kosztów kredytów rejestrowych.

Prowadzenie polityki interwencyjnej poddane zostanie **jednolitemu kierownictwu, a mianowicie specjalnej komisji.** Ma ona urzędować przy ministrze rolnictwa i reform rolnych. W skład jej wejdą: delegat prezydjum rady ministrów, który będzie przewodniczącym tej komisji, oraz delegaci zainteresowanych ministerstw: rolnictwa i reform rolnych, przemysłu i handlu, skarbu, spraw wewnętrznych i spraw wojskowych. Dalej w skład komisji wejdą przedstawiciele Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, oraz delegaci Związku Izb Przemysłowo-Handlowych.

Na czele komisji tej stanąć ma jako delegat prezydjum rady ministrów wiceminister skarbu **prof. Leon Kozłowski.** Wnioski w sprawach ostatecznie niezadecydowanych przedłożone zostaną komitetowi ekonomicznemu do **zatwierdzenia w dniach najbliższych.**

Kultura i sztuka

JÓZEF BOROWIK,
Dyrektor Instytutu Bałtyckiego.

O kulturę regjonalną Pomorza

Do czego trzeba dążyć

I.

W końcu czerwca ukazał się tegoroczny trzeci zeszyt „**Gryfa**" (Rocznik 9), który się rozpoczyna od artykułu redaktora pisma Dr. W. Pniewskiego p. t. „**Potrzeba ochrony duchowej Pomorza**". Autor — profesor gimnazjum polskiego w Gdańsku, — jak wiadomo, posiada już znaczne zasługi na terenie piśmiennictwa pomorskiego i pracy kulturalnej w Gdańsku i na wybrzeżu, zmierza tym razem do wywołania szerszej dyskusji nad zagadnieniem wielce istotnem dla całego Pomorza, — mianowicie — nad sposobami obudzenia na naszym terenie żywego ruchu kulturalnego, którego brak, względnie zanik daje się powszechnie odczuwać. Niewątpliwie w związku z charakterem dyskusyjnym artykułu Autor nieco może przejaskrawił niedolę Pomorza w porównaniu z sąsiedniemi terenami niemieckiemi. Należy jednak przyznać Autorowi słuszność, gdy stwierdza brak na Pomorzu **spoistej organizacji ruchu kulturalnego** oraz bardzo słaby udział w pracy nad kulturą regjonową ze strony **inteligencji pomorskiej**: lekarzy, prawników, oraz przywódców oświaty: dyrektorów gimnazjum, profesorów i inspektorów szkolnych. „Kto konieczności takiej pracy na naszem Pomorzu jeszcze nie zrozumiał i nie śpieszy w szeregi pracowników — jest człowiekiem na niewłaściwem miejscu" — pisze na końcu Dr. Wł. Pniewski.

Uznając całkowicie na czasie i bardzo nawet wskazany końcowy apel Autora skierowany do całej inteligencji pomorskiej: „**Wołamy: do pracy nad kulturą regjonową**" — pragnęlibyśmy sprostować niektóre nieścisłości i przejaskrawienia i co najważniejsze zastanowić się nad przyczynami podstawowemi zjawiska — słabego tętna pracy kulturalnej na Pomorzu. Dopiero zdając sobie sprawę z rzeczywistego układu sił — można wytknąć właściwą drogę postępowania i ułożyć program żmudnej i odpowiedzialnej pracy organizacyjnej, która nie objawi się sama przez się, spotanicznie w wyniku samego wezwania, chociażby najgorętszego.

Dotychczasowy dorobek regjonalny

Dr. Wł. Pniewski przeprowadza porównania między instytucjami oraz wydawnictwami, zajmującemi się zagadnieniami kultury regjonalnej na polskiem Pomorzu z podobnemi placówkami na terenie Prus Wschodnich i niemieckiego Pomorza. Porównanie wypada na naszą niekorzyść i z tego wyciąga Autor wnioski poprostu defetystyczne. Po tamtej stronie, bowiem — „twierdze duchowe" oraz „pograniczne bastjony ducha niemieckiego" (nawet w takich Lęborku albo Pile), które „walą działami w naszą pustkę". Po naszej zaś tylko dwie twierdze — Toruń, zasilany przez Gdańsk i Poznań"; prawdopodobnie „zasilany" użyto w rozumieniu „wspomagany". Ale z tego co sam Autor mówi, należy uważać nasze ośrodki kulturalne w Gdańsku i w Gdyni, co najmniej za bastjony dorównywujące Toruniowi. Więc już mielibyśmy 4 ośrodki — a jakże można pominąć — **Bydgoszcz, Grudziądz, Chełmno, Tucholę, Działdowo i Wąbrzeźno** a przedewszystkiem Pelplin, oraz Wejherowo. Co prawda Dr. Wł. Pniewski pisze że „głuche są te miasta i śpią". Gdzie niegdzie się coś rusza, ale gdzie praca, gdzie rezultaty?

Otóż rezultaty są i to wcale nie do lekceważenia; niewątpliwie nie są one czemś doskonałem i skończonem, ale dążąc do „lepszego" nigdy nie należy pogardzać tem co jest „dobrem". Otóż dużą pracę kulturalną i naukową dokonywuje **Pelplin**, który nietylko posiada seminarjum, bogate zbiory biskupie, ale też wydaje miesięcznik na wysokim poziomie naukowym, posiada w dorobku bardzo cenne dzieło zbiorowe, jednem słowem objawia twórczą inicjatywę w wielu kierunkach.

W Bydgoszczy, która wogóle została pominięta, a która jest mocno zorientowana na Pomorzu, wydaje się oprócz dzienników także czasopisma regjonalne (Przegląd Bydgoski), w **Wąbrzeźnie** miesięcznik dla młodzieży „Od naszego morza" poprzednio prowadzony w **Grudziądzu** od 5 lat. W **Toruniu** pominięte zostały takie wydawnictwa jak „Mestwin", Przeglad Morski", „Młody Gryf" — „Komunikaty" Działu Informacji Naukowej Instytutu Bałtyckiego. W **Tucholi i Działdowie** ludzie krzątają się koło muzeum itp.

O tem, że praca kulturalna na Pomorzu jest jednak prowadzona i że nie można absolutnie mówić o jakiejś śpiączce, — najlepiej świadczy długi szereg poważnych **publikacyj naukowych autorów pomorskich** z Torunia, Lembargu, Grudziądza, Chojnic Bydgoszczy, które się ukazały w ostatnich latach. Instytut Bałtycki otrzymuje raz po raz zapytania ze strony osób pracujących nad różnemi zagadnieniami w głuchych miasteczkach i wsiach nawet. Nadesłanie przeszło **500 odpowiedzi** na ankietę Instytutu o „**Roku obrzędowym**" — które dały materiał dla bardzo cennego opracowania Dr. Stelmachowskiej — świadczy dobrze o poziomie kulturalnym księży, nauczycieli ludowych a nawet sołtysów, do których zwracaliśmy się w tej sprawie.

To wszystko, **a** szczególnie istniejące a wcale nie wymarłe tradycje kulturalne, o których pisali niedawno p. **Mańkowski i dyr. Mocarski** najlepiej dowodzą, że Pomorze nie jest Beocją, gdzie należałoby bić w wielki dzwon trwogi i rozrywać szaty nad beznadziejną sytuacją. Trzeba raczej spokojnie zastanowić się nad tem, skąd płynie niewątpliwie przewaga niemiecka i jakie są drogi wzmożenia naszej aktywności.

Po tej i tamtej stronie

Mówiąc o sile naporu kulturalnego niemieckiego należy uwzględniać poza samą organizacją sił wprzęgniętych, kierunkiem pracy oraz pobudkami ożywiającemi całokształt zamierzeń — jeszcze dwa **bardzo ważne momenty:**

1) **istnienie dużych i dawnych niemieckich ośrodków uniwersyteckich na wybrzeżu bałtyckiem,**
2) **niewspółmiernie większą siłę finansową i intelektualną, zwróconą** w kierunku do zagadnień Prus Wschodnich i pomorskich ze strony centralnych organów stolicy Niemiec, niż to w najlepszym wypadku możemy zapewnić Pomorzu z naszej strony.

Na jeden i drugi moment nie zwrócono dotychczas należytej uwagi. Tymczasem trudno jest myśleć o organizacji pracy kulturalnej bez oparcia się o siły naukowe i o pewien ośrodek kultury umysłowej — których nie wytworzą ani szkoły średnie, ani urzędy, ani instytucje gospodarcze, ani drobne placówki kulturalne.

Rachunek jest prosty: z jednej strony 5 zakładów naukowych o poziomie uniwersyteckim, bezpośrednio zainteresowanych problemami bałtyckiemi, pomorskiemi oraz prusko-wschodniemi, uniwersytety w Królewcu, Gryfji, Instytut rolniczy w Landsbergu, instytut handlu i komunikacji w Kilonji, politechnika w Gdańsku, Obok tego takie duże miasta, będące ożywione centrami kultury niemieckiej jak Królewiec, Gdańsk, Szczecin, Kilonja, reprezentujące mi już około miljona ludności. A z drugiej strony drobne ośrodki miejskie takiego kalibru jak Toruń lub Grudziądz wspomagane przez Bydgoszcz, Gdańsk, leżące poza granicami administracyjnemi Pomorza i ściśle rzecz biorąc, są to drobne miasta głęboko prowincjonalne, pozbawione instytucji o poziomie akademickim; posiadające najwyżej kilkanaście osób, zdolnych do twórczej pracy naukowej i zdolnych do podjęcia się szerszych zadań w dziedzinie pielęgnowania i organizowania regionalnego ruchu kulturalnego.

W tych warunkach należy raczej podziwiać uzyskane przez Pomorze rezultaty i poziom organizacji kulturalnych, które zostały pominięte przez Dr. Pniewskiego w jego zestawieniu. Mamy na myśli: **Towarzystwo Filomatów, Towarzystwo Krajoznawcze w Toruniu i Grudziądzu, Akademicki Związek Kół Pomorskich, Towarzystwo badania Walk niepodległościowych, Zrzeszenie Warmjaków, wydające pismo pt. „Ziemia Wschodnio-Pruska".**

Trzeba jednak się zgodzić, że nawet przy najbardziej skrupulatnem notowaniu objawów życia kulturalnego, najbardziej życzliwej ocenie tych objawów z natury rzeczy zarówno ilościowo, jak też pod względem napięcia i poziomu muszą to być zjawiska które nie będą w stanie wytrzymać porównania z podobnemi zjawiskami po tamtej stronie granicy. W tym wypadku żadne nawoływania i żadna organizacja nie zmienią istoty sprawy — i nie zastąpią braku na miejscu uniwersyteckich ośrodków kultury oraz nie zmienią liczebności sił i nie pomnożą środków.

(Dokończenie nastąpi).

Zasłużony jubilat
prof. dr. Ludwik Ćwikliński

W dniu **17** lipca rb., Lwów, a z nim cały polski świat naukowy obchodzić będzie 80-tą rocznicę urodzin jednego z najzasłużeńszych dla nauki i polskiego szkolnictwa, działacza, prof. **dr. Ludwika Ćwiklińskiego**. Sędziwy jubilat jest dziś najstarszym w Polsce profesorem uniwersyteckim z urzędu.

Pochodzi z Wielkopolski i w rodzinnem Gnieźnie otrzymał wykształcenie średnie, po czem, po studjach we Wrocławiu i Berlinie, **jako 23 letni młodzieniec otrzymał katedrę filologji klasycznej na uniwersytecie lwowskim.**

We Lwowie, w ciągu całego ćwierćwiecza rozwijał szeroką i ożywioną działalność naukową i wychowawczą oraz publicystyczną i społeczną, a w roku 1893-34 piastował godność rektora lwowskiej wszechnicy.

Z pośród prac naukowych, najwięcej rozgłosu przysporzyły Ćwiklińskiemu: pomnikowa edycja wszystkich utworów „polskiego Owidjusza" — Klemensa Janickiego oraz liczne prace z dziedziny filologji i archeologji klasycznej (Thukydides, Homer, Troja, Tiryns, Bakchylides, Catullus i in). Przedewszystkiem jednak jego to podręcznik gramatyki polskiej był w ciągu lat wielu wychowawcą młodzieży w gimnazjach galicyjskich.

Od roku 1919 jubilat dzisejszy przeniósł się do Poznania, gdzie pracuje bez przerwy w różnych towarzystwach naukowych i społecznych, mianowany przed kilku laty honorowym profesorem na wydziale humanistycznym Uniwersytetu poznańskiego. Posiada też wysokie odznaczenia i jest doktorem honorowym kilku uczelni polskich i zagranicznych.

W rocznicę wyprawy wiedeńskiej



Czaszka Kara Mustafy, głównodowodzącego siłami tureckiemi pod Wiedniem, w muzeum wiedeńskiem

Wystawa z epoki Króla Jana III na Wawelu

Na Zamku Królewskim na Wawelu odbyło się uroczyste otwarcie jubileuszowej wystawy z epoki króla Jana III, urządzonej w 250-lecie odsieczy wiedeńskiej.

Wystawa obejmuje eksponaty sztuki świeckiej i kościelnej z epoki Jana III.

W sali wystaw znajdują się zabytki poprzedzające odsiecz wiedeńską m. in. broń palna i sieczna. W następnej sali znalazły pomieszczenie **chorągwie tureckie** zdobyte przez króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem i pod Parkanami, zbroje, tarcze etc.

W sali trzeciej na środku umieszczono t. zw. tarczę wróżebną Sobieskiego, wypożyczoną z muzeum ks. Czartoryskich i zbroje t. zw. czarne. Obok znajduje się sala z pamiotami tureckiemi, zdobytemi pod Wiedniem, (dar Artura Potockiego). W skarbcu koronnym umieszczono najcenniejsze pamiątki narodowe z tych czasów: **szable Stanisława Żółkiewskiego**, ofiarowaną królowi Sobieskiemu przed wyprawą wiedeńską przez ojców Paulinów (ze skarbca Jasnogórskiego), dalej srebrną tacę królewską. (wypożyczoną na wystawę również przez skarbiec Jasnogórski, następnie strzemię Kara Mustafy i łańcuch złoty z grobu króla ze skarbca katedry wawelskiej.

Dookoła ustawiono buławy hetmanów, miecze i pancerze, ozdobione drogiemi kamieniami. W kutych skrzyniach skarbcowych z 17 wieku umieszczono pamiątkowe buzdygany wodzów Czarneckiego, Wiśniowieckiego i innych.

W sali Jagiełły i Jadwigi znajduje się miecz koronacyjny Jana III i chorągiew użyta podczas koronacji.

W gabinecie Zygmunta III mieści się płaszcz przysłany przez króla Ludwika XIV oraz miecz i kapelusz od Ojca św. ofiarowany królowi Janowi III po zwycięstwie wiedeńskiem.

Jedna z sal na pierwszem piętrze poświęcona jest eksponatom sztuki wschodniej. Na ścianach rozwieszone wspaniałe dywany perskie przetykane złotem i srebrem. W gablotach umieszczono pasy perskie i dzieła sztuki wschodniej.

Jedną z sal poświęcono sztychom, medalom, monetom i dokumentom. Na osobnym postumencie umieszczono uniwersał mobilizacyjny odsieczy wiedeńskiej.

Trzy ostatnie sale, a wśród nich sala jazdy polskiej zawierają najpiękniejsze rzędy polskie, ze zbiorów w Kurniku z Posadowa i innych.

MILAN FRIC.

Słowaczyzna nad polskie morze

We wspólnem przymierzu pracy i obrony

Przez wszystkie kraje słowiańskie niesie się potężny zew złączenia wysiłków i pracy słowiańskiej w jedno i skierowania jej nad polskie morze, do Gdyni, która jest naszem i całej słowiańszczyzny oknem na szeroki świat, bramą wypadową twórczego pochodu Słowiańszczyzny i jej pogotowia obronnego wobec wrogich zakusów, zagrażających pokojowi europejskiemu a sięgających po pomorską ziemię.

Artykuł poniższy jest jednym z dowodów, jak Słowaczyzna łączy się z polskiem morzem. Autor jest redaktorem i właścicielem czasopisma „Narodny Hospodar", oraz sekretarzem Czechosłowacko-polskiego zjednoczenia gospodarczego w Bratislawie.

Stosunki pomiędzy Polakami i Słowakami istniały już w czasach przedhistorycznych. Po śmierci Świętopełka część obecnej Słowaczyzny od Wagu aż do Tisy **należała** do Polski, co prawda tylko przez krótki czas. Później znowu Bolesław Chrobry przyłączył Słowaczyznę do Polski a jego syn Otto był udzielnym księciem słowackim. Kiedy Otto w 1265 r. przy poparciu niemieckiego cesarza Konrada chciał zostać królem polskim, został pozbawiony udzielnego księstwa słowackiego. Kiedy Bazyli, bratanek węgierskiego króla św. Stefana został pozbawiony wzroku, jego trzej synowie Lewent, Bela i Andrzej znaleźli schronienie u króla polskiego Kazimierza. W ten sposób rozwijały się stale **stosunki polsko - słowackie**, zwłaszcza gdy 13 miast spiskich zostało zastawionych królowi polskiemu. Nie ulega wątpliwości, że w tym czasie zacieśniały się również węzły pokrewieństwa pomiędzy szlachtą polską a węgiersko-słowacką a właśnie na tle tych stosunków powstało przysłowie: **Polak, Węgier dwa bratanki.** Pokrewieństwo językowe zbliżyło sąsiadów do tego stopnia, że stali się oni braćmi. O języku węgierskim nie było wtedy wogóle mowy a zresztą trudno sobie wyobrazić, w jaki sposób mogłyby się porozumieć dwa, tak różniące się pomiędzy sobą pod względem językowym narody.

Los sprawił, że obydwa narody dostały się w jarzmo niewoli; Słowacy wcześniej, Polacy w czasach o wiele późniejszych. Zwycięski wynik wojny światowej sprawił, że obydwa **narody zmartwychwstały do nowego życia.** Polska uzyskała swoje dawne granice i pod rozumnem kierownictwem swoich najlepszych synów idzie ku **świetnej przyszłości.** Słowacy połączyli się z bratnim narodem czeskim i utworzyli Republikę Czesko-Słowacką.

Słowacy właśnie w tym roku obchodzą uroczyście tysiącletnią rocznicę poświęcenia kościoła chrześcijańskiego w Nitrze, gdzie panował sławny książę Pribina, który wybudował podstawy ówczesnego samodzielnego państwa słowackiego. Rocznica ta posiada dla narodu słowackiego wielkie znaczenie ideowe.

Naturalny i tradycyjny pomost

Słowaczyzna dzięki swemu położeniu geograficznemu była pomostem pomiędzy **Słowiańszczyzną wschodnią i zachodnią** jak również pomiędzy **północną i południową.** Tędy wiodły drogi do Krakowa i Lwowa. Zależy tylko od nas, potomków bohaterskich przodków, byśmy ożywili dawne wzajemne stosunki, tak na polu politycznem jak i gospodarczem, gdyż w obecnych czasach problemy gospodarcze wysuwają się na pierwszy plan a **bez gospodarczej niezawisłości niema również politycznej samodzielności.**

W pierwszym rzędzie należy dążyć do rozwoju wzajemnych stosunków turystycznych. Słowaczyzna posiada cały szereg miejscowości kąpielowych (Piestany, Trenc. Teplice, Sliac i t. d.) i wiele tatrzańskich miejsc klimatycznych (Łomnica, Smokowiec, Polanka, Ruzbachy i t. d.).

Leży tu cały szereg miejscowości historycznych, które mają wielkie znaczenie również i dla historji polskiej. Słowacy mogliby znowu zwiedzać **polskie miejsca kąpielowe i klimatyczne od Zakopanego aż do Gdyni i jej okolic wraz z półwyspem Helem.** Przez zwiedzanie tych miejscowości, poznanie pamiątek historycznych pogłębiałyby się wzajemne bratnie stosunki, których **twórczej siły potrzebujemy zwłaszcza w czasach obecnych.**

Gdynia i słowackie porty

Słowackie porty na Dunaju mogłyby być punktem wyjścia dla **eksportu węgla polskiego i innych towarów do krajów południowych.** W tych portach mogłyby się równie koncentrować przesyłki z Węgier, Austrji, Jugosławji, Rumunji, Bułgarji, które byłyby później wysyłane przez **Gdynię do krajów północnych, ewentualnie do krajów zamorskich.** Gdynia zaś mogłaby **być portem morskim nietylko dla Czechosłowacji, ale również dla państw południowych.** O to właśnie zabiega przewidująca polityka polska, przyczem bardzo ważnym czynnikiem jest **polsko - czeskosłowacka taryfa dunajowa,** umożliwiająca przesyłkę towarów bezpośrednio przez Bratislawę i Komorno na podstawie jednego listu przewozowego z Gdyni i Gdańska do Orsowy, Giurgiu, Braiły, Galacu i odwrotnie. Na Słowaczyźnie istnieje znaczne zainteresowanie się tą linją a z Bratislawy skierowano już **wiele wniosków i propozycyj** do dyrekcji portu Izby handlowej i przemysłowej i rady interesentów portu w Gdyni. Niejeden z tych wniosków został już z powodzeniem zrealizowany. Po założeniu reprezentacji PKP i portów polskich w Pradze dojdzie niewątpliwie do utworzenia **podobnej instytucji w Bratislawie.** Nie chcielibyśmy okazać się niewdzięcznymi wobec **Polski za dar w postaci utworzenia w porcie gdyńskim t. zw. strefy czechosłowackiej.**

Wzajemne stosunki polityczne i gospodarcze pomiędzy Polską i Czechosłowacją, pomimo wielokrotnie podkreślanej przyjaźni **nie wykazują dotychczas pożądanych wyników.** Dziś Czechosłowacja wywozi do Polski w pierwszym rzędzie słód, chmiel, sztuczne tłuszcze, koks, towary bawełniane i wełniane, papier, skórę i wyroby skórzane, wyroby z gliny, produkty żelazne, maszyny, szkło, metale. Polska wywozi do Czechosłowacji zwłaszcza węgiel, drzewo, bydło, oleje mineralne, produkty zwierzęce, len, wełnę i metale.

To co nas łączy

Ten wykaz towarów, będących przedmiotem wzajemnej wymiany również dowodzi, że stosunki handlowe pomiędzy naszemi państwami nie rozwijają się tak, jakby to można oczekiwać. Zwłaszcza, o ile chodzi **o wzajemny stosunek Słowaczyzny do Polski — to pozostawia on wiele do życzenia.** Słowackie wina i sery, nie mówiąc o innych towarach, mogłyby być bardzo ważnym artykułem polskiego przywozu. Nie chodzi o prowadzenie badań, gdzie tkwi błąd, która strona nie wykazuje dość dobrej woli — stwierdzam jedynie, że stosunki te wymagają **bezzwłocznego przeorjentowania się.** Opierając się o dawną przeszłość, podkreślam, że Słowacy dziś, dzięki swemu charakterowi, tradycji i warunkom geopolitycznym są powołani do tego, by byli łącznikami w **kierunku pogłębienia wzajemnego braterstwa również i na polu gospodarczem. Niema politycznej niezawisłości bez gospodarczej niezależności** — tę zasadę powinniśmy, my Słowianie, mieć stale na oku i według tej zasady winniśmy postępować.

Słowak-Polak — dwa bratanki

Słowaczyzna graniczy z Polską na linji **kilkuset kilometrów.** Gdyby pomiędzy naszemi krajami nie leżały wysokie szczyty górskie, trudno byłoby nawet poznać, gdzie się **kończy jedno a zaczyna drugie terytorjum.** Byłoby naprawdę grzechem budować pomiędzy nami jakieś sztuczne przegrody.

Polska może być **potężnem państwem słowiańskiem jedynie,** o ile utrzyma swój dostęp do morza. Posiada do tego pełne prawa historyczne i przyrodzone. O ile **możnaby mówić o jakiejkolwiek zmianie — to jedynie o rozszerzeniu tego DOSTĘPU DO MARIENBURGA. Polskie Pomorze jest słowiańskie i słowiańskiem pozostanie na wieki.** Zapewniamy, że bracia **Polacy** w walce o obronę **SWOICH GRANIC MOGĄ CAŁKOWICIE LICZYĆ NA POMOC SWOICH BRACI Z DRUGIEJ STRONY TATR.**

Dawniej mówiono **POLAK-WĘGIER — dwa bratanki.** Postarajmy się o to, by przysłowie to brzmiało: **Słowak, Polak — dwa bratanki, by Gdynia stała się słowacko-polskim portem morskim,** a również, by Bratislawa i Komarno mogły być **nazywane polsko-słowackiemi portami na Dunaju.**

Chór wołyński „Ridnej Chaty" w Toruniu



Od kilku dni bawi na Pomorzu wołyński chór „Ridna Chata", koncertując po większych miastach pomorskich. M. in. chór ten koncertował w Toruniu. W czasie pobytu w Toruniu chór „Ridnej Chaty" złożył wieniec pod pomnikiem Kopernika. — Na zdjęciu naszem widzimy członków chóru w ludowych strojach ruskich pod pomnikiem Kopernika

W Czechosłowacji o Gdyni

Ważne ogniwo komunikacji między Bałtykiem a Adrjatykiem

Od czasu, kiedy w stolicy Czechosłowacji, Pradze, utworzono przedstawicielstwo polskich portów Gdańska i Gdyni, czechosłowackie sfery handlowe coraz więcej interesują się portem w Gdyni i jej strefą wolno cłową.

Ostatnio znaczenie Gdyni omawiane jest często w fachowych pismach sfer handlowo przemysłowych a w tych dniach pojawił się artykuł na ten temat w oficjalnym organie czechosłowackiego towarzystwa żeglugowego ‚Ceskoslovenskym Plavebnim Liste". J. Linka, znany w czechosłowackich kołach handlowych omawia na łamach tego pisma znaczenie gdyńskiej strefy wolnocłowej dla Czechosłowacji. Na wstępnie zaznacza, żeprzygotowania w tym kierunku są w pełnym toku. Narazie jednak otwarta będzie część tej strefy a w roku przyszłym, jak tylko wybudowany zostanie całkowicie basen im. Kwiatkowskiego, wolna strefa w całości oddana zostanie do użytku. Zwłaszcza dla Czechosłowacji, której tranzyt przez Gdynię coraz to bardziej się rozszerza — pisze J. Linka — i wykazuje pomimo trudne warunki na rynku światowym tendencję zwyżkową, ma wolna strefa w gdyńskim porcie wielkie znaczenie.

Następnie autor wskazuje na to, że strefa ta będzie lepiej wyposażona, lepiej zorganizowane od tego rodzaju stref w innych portach. „Gdyński port, pisze dalej Linka, jako port nowo wybudowany, nie obciążony żadną tradycją, niewątpliwie przyczyni się do najkorzystniejszego rozwoju czechosłowackiego handlu zamorskiego. Otwarcie zaś wielkiej magistrali Gdynia — Herby Nowe, łączącej Gdynię z Górnym Śląskiem umożliwia najkrótsze połączenie z Bałtykiem nietylko Czechosłowacji, Austrji, Węgier i Jugosławji, ale stanowi ważne ogniwo w komunikacji pomiędzy Bałtykiem a Adrjatykiem.

Zjednoczeni sercem i czynem

Powszechna manifestacja Polaków w dzień Święta Morza wykazała nienotowaną w takich rozmiarach jednomyślność, bez względu na poglądy — Na platformie zrozumienia dla spraw morza i grożącego nam niebezpieczeństwa ze strony zachodniego sąsiada zjednoczyły się wszystkie warstwy społeczeństwa.

W niezliczonych pochodach, wiecach i akademjach brali udział jednocześnie przedstawiciele wszystkich organizacyj w Polsce. Wszyscy ogarnięci jedną, na jednakowy zdecydowany ton nastawioną myślą gotowości obrony **do ostatniej kropli krwi najdroższego dla każdego Polaka skrawka wybrzeża morskiego.**

Święto Morza mamy już za sobą, ale jego wartość długo nam i innym służyć będzie mogła na wzór. Efektem uroczystości są nie tylko słowa. Zbiorowa deklaracja Narodu polskiego wyrażona w tysiącach rezolucyj musi być dla opinji zagranicznej miarodajną i najzupełniej wystarczającą. Świętem Morza stwierdziliśmy, że każda próba zamachu na Pomorze jest prowokowaniem nowej wojny i jej złą wróżbą.

Radość z posiadania dostępu do morza nie zaciemnia nam jasności patrzenia w przyszłość. Potrafimy się radować, ale też potrafimy się, kiedy tego potrzeba, bronić. Dlatego Święto Morza można nazwać mobilizacją polskich serc, rąk i mózgów.

Z mnóstwa rezolucyj, otrzymanych w związku ze Świętem Morza podajemy charakterystyczny list dzieci nowogródzkich z zachowaniem pisowni:

„Do Komitetu Święta Morza — Polska bez morza nie może być Polską. Gdy Niemcy chcieliby nam odebrać nasz mały kawałek morza, musimy wszyscy i starsi i młodsi stanąć do walki. Niechaj niemcy pamiętają, że jeśli w roku 1914 na zew Komendanta Piłsudskiego stanęła do walki o Polskę tylko mała garstka polaków — to teraz na rozkaz naszego kochanego Marszałka stanie do walki o polską ziemię i polskie morze cała Polska jak długa i szeroka. Staniemy i my też. — Małe wojsko w Nowogródku dziesięcioletnich chłopców. Dowódca całej armji (—) Antoni Podlewski

Z Czechosłowacji do Gdyni

o usprawnienie przewozu towarów

Wzmagający się obrót towarowy pomiędzy Czechosłowacją a Polską wysunął konieczność jaknajwiększego usprawnienia przewozu towarów we wzajemnym ruchu kolejowym i usunięcia zbytecznych formalności, hamujących przewóz towarów. W tym celu z inicjatywy Ministerstwa Komunikacji zwołano do Gdyni konferencję, która obradowała w gmachu Urzędu Morskiego pod przewodnictwem naczelnika wydziału Ministerstwa Komunikacji p. R. Zawoyskiego. W skład konferencji wchodzili przedstawiciele Ministerstwa Kolei Żelaznych w Pradze, Ministerstwa Komunikacji, Dyrekcyj P. K. P. w Gdańsku i w Warszawie oraz delegaci Rady Portu w Gdańsku, Urzędu Morskiego w Gdyni i Żeglugi Polskiej.

W wyniku obrad, konferencja opracowała projekt przepisów zarówno w zakresie ruchowym i handlowym oraz przygotowała wnioski do właściwych władz i urzędów, mające na celu usunięcie zbytecznych formalności przy przewozie towarów, odprawie celnej it. p.

Złączyła ich nienawiść

Z przemówień oskarżycieli w procesie Centrolewu

W procesie Centrolewu na ławie oskarżonych zjawili się tylko poseł Kiernik i poseł Prager. Obrona złożyła paszport Hermana Liebermana na dowód, że Lieberman w czasie powzięcia rezolucji na Kongresie był nieobecny, gdyż przebywał zagranicą.

Po zamknięciu przewodu postępowania rozpoczął przemówienie prokurator Rauze.

„Tak dłużej trwać nie mogło: — rozpoczął prokurator Rauze. Polska nie mogła czekać, nie mogła żyć i rozwijać się pod władzą tyranji anonimowej kliki, działającej za plecami bezsilnego rządu. Bo taka władza mogła Polskę doprowadzić tylko do katastrofy. „Ujmę miecz, nie pożałuję zdobytej sławy, nie zapłaczę za szczęściem dobrego bytu, będę rąbał z ramienia „anarchję, aczkolwiek twardy jest i bardzo gruby jej kark". Może powtórzył sobie słowa wielkiego żołnierza polskiego Żółkiewskiego, czynnik decydujący. W maju 1926 r. strącono swawolę sejmowładztwa. Na Kapitol wprowadzono autorytet".

Ten chwyt za gardło nie na długo obezwładnił zwyciężonych. Na trzy i pół lata. Bo 14 września 1929 r. zorganizowali się na terenie parlamentu. D tym czasie powstaje centrolew. „Wspólna nienawiść ich zespoliła" — twierdzi oskarżony Ciołkosz. Centrolew trwa równo rok, 14 września 1930 r. w dniu jęków zamordowanych i rannych, został pochowany bez uroczystego pogrzebu, jak twierdzi tenże Ciołkosz, wbrew twierdzeniu Adama Pragiera, który powiada, że ten związek trwa i jest przestępstwem ciągłem".

Celem tego związku było obalenie rządów Marszałka Piłsudskiego, obalenie przemocą. — Kto z oskarżonych personalnie wchodził w skład tego związku?

Przewodniczący CKW PPS poseł Norbert Barlicki, który wyrażał się jaknajgorzej o Wojciechu Korfantym i tenże sam poseł Korfanty. Następnie poseł Adam Ciołkosz, dumny z tego, że został przez sąd skazany za to, iż tłum pod jego przewodnictwem powiesił a następnie na rynku tarnowskim spalił kukłę, wyobrażającą Wincentego Witosa i tenże poseł Wincenty Witos. Wincenty Witos, który wzywał aby żydom dostaw dla wojska nie dawano, oraz posłowie Herman Liberman i Adam Pragier (żydzi). Poseł Mieczysław Mastek z Krakowa, podżegacz rewolucyjny z 1923 r., kiedy ułanów tłum mordował, bo stawali w obronie rządu Witosa i Kiernika i tenże poseł Władysław Kiernik przez „Naprzód" „krwawym" znany, poseł Józef Putek, dla którego „maj" to była zmiana jednych złodziei (Witos) na drugich oraz poseł Kazimierz Bagiński.

Rzeczywiście trudno nie zgodzić się z p. Adamem Ciołkoszem, że istotnie w tym składzie i w tych warunkach tylko paląca nienawiść mogła skleić ten związek.

Oskarżyciel omówił dalej rezolucję krakowską Centrolewu, wykazując, że Centrolew stanowił spisek w zrozumieniu kodeksu karnego. Oskarżeni nie dążyli do obalenia rządu drogą ewolucji, lecz przez rewolucję. PPS była subsydjowana materjalnie przez drugą międzynarodówkę, otrzymując pieniądze „na walkę z faszyzmem".

Po prokuratorze Rauzem przemówił prokurator Grabowski, który m. in. podniósł:

— Półtora roku temu z tego procesu zrobiono sensację o znaczeniu dziejowem. Sprawa obecnie wyschła, został z niej szkielet, odpadły namiętności, z których powstała.

Jeśli przyjmiemy za pewnik, że w skład „Centrolewu" wchodzili doświadczeni, wytrawni działacze, to nie można sobie wyobrazić, by ci ludzie chwycili się innej drogi. Twierdzą oni wszak, że „Polska po przewrocie majowym dostała się w niewolę", że ten „kto dorwał się do władzy przemocą, dobrowolnie nie ustąpi". Tę opinję maluje powiedzenie Witosa, który oświadcza „kto wjeżdża na armatach, tego wywożą na katafalku".

Mówca wykazał istnienie wszystkich cech spisku i domagał się kary.

Sąd zarządził przerwę.

Rzekomy syn kapitana Skarżyńskiego

Sprzedawca lodów w Rydze

Do poselstwa polskiego w Rydze, zgłosił się 15-letni chłopiec, oświadczając iż nazywa się Edward Antoni Skarżyński i twierdząc, że jest synem znakomitego lotnika polskiego kapitana Stanisława Skarżyńskiego, zdobywcy Atlantyku.

Chłopiec dowodził, iż jest synem kapitana z pierwszego jego małżeństwa zawartego rzekomo w Rosji.

Kapitan Skarżyński według oświadczeń chłopca — opuścić miał Rosję w czasie rewolucji, pozostawiając w Charkowie żonę wraz z małym synkiem i matką, sam zaś udał się drogą okrężną do Polski.

Tymczasem umarły zarówno matka, jak babka chłopca, który w jakiś sposób przedostał się po latach do Rygi, gdzie był zajęty najpierw w piekarni, a ostatnio sprzedawał lody.

Młody Skarżyński odnalazł w rosyjskiem piśmie „Siewódnia" wzmiankę o bohaterskim locie kapitana Skarżyńskiego i zgłosił się do poselstwa polskiego. Chłopiec ten nie ma nic wspólnego z kpt. Skarżyńskim, poza jednobrzmiącem nazwiskiem. Bohaterski lotnik polski nigdy w Rosji nie był, nie mógł więc, rzecz prosta, ożenić się tam, ani mieć syna.

Kpt. Stanisław Skarżyński urodził się w 1899 r. w Warcie wojew. łódzkiego. W r. 1919 skończył szkołę podchorążych w Warszawie poczem z 29 pułkiem był na froncie. Kpt. Skarżyński ożenił się, po raz pierwszy zresztą, w r. 1930 z panną Julją Frenklówną, po powrocie z lotu wokół Afryki.

Stronnictwo sobie, Grajdołek sobie

Przed paru dniami, kiedy prasę polską obiegła wiadomość o przyjeździe do Polski redaktora moskiewskich „Izwiestij", Karola Radka, — prowincjonalne dzienniki „narodowe" zawyły z oburzenia: „Przyjazd Radka-Sobelsohna jest znamiennym komentarzem do paktu z Sowietami. Bolszewicki komisarz (!), z pochodzenia Żyd, reprezentuje dziś s ł o w i a ń s k ą Rosję?'.. i t. d.

Mniejsza o to, że w tych okrzykach drgała nuta bólu, iż Rosji nie reprezentuje np. „Słowianin" Mikołaj Mikołajewicz, „Słowianin" Izwolskij lub którykolwiek z tym podobnych najserdeczniejszych dawnych „przyjaciół i protektorów" endeckich.

Ale ciekawsze jest to, iż kiedy ów Radek zjechał na Pomorze i po zetknięciu się z niem dał publicznie i niedwuznacznie wyraz swym poglądom na temat bezprawnych uroszczeń niemieckich do pomorskich granic, — te same prowincjonalne dzienniki „narodowe" nagle jakoś nabrały wody w buzię i zmilkły.

Dlaczego? Dlatego, że się okazało, iż Radkowi w czasie jego objazdu polsko-niemieckiej granicy począwszy od Gdyni towarzyszyć będzie członek redakcji c e n t r a l n e g o o r g a n u S t r. N a r o d o w e g o, „Gazety Warszawskiej", p. Hieronim Wierzyński.

Widocznie centralny dziennik Stronnictwa wręcz odmienną wagę, niż narodowi „politycy" z Grajdołka, przywiązuje do polsko-sowieckiego paktu o nieagresji, a przyjazd Radka uważa za również biegunowo inny, niż oni, komentarz do wspomnianego paktu.

Trudno jednak wymagać, ażeby było inaczej. Na to potrzeba byłoby, ażeby ludzie piszący w prowincjonalnych „narodowych" dziennikach wpierw zrozumieli kiedyś, że ich codzienne wystawianie się na śmieszność mieleniem w kółko jednych i tych samych, niedorzecznych, taniutkich, niziutkich i ciasnych frazesów na temat „żydostwa", „masonerji", „patrjotyzmu" i t. p. — to jeszcze n i e dziennikarstwo, ale zato napewno dobrowolne, coraz gruntowniejsze grzebanie się do szczętu w opinji własnego czytelnika.

Czytelnik bowiem nie lubi, by go traktowano jako r ó w n i e ż ignoranta. T a k zaś swych czytelników chcą traktować ludzie, pisujący w prowincjonalnych dziennikach „narodowych".

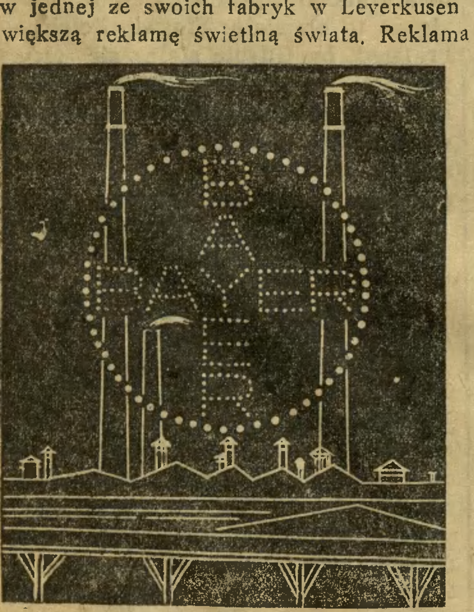
80 instruktorskich kursów harcerskich

Na terenie całej Polski odbywa się obecnie 80 instruktorskich kursów harcerskich, zorganizowanych przez Związek Harcerstwa Polskiego. W liczbie tej znajduje się 50 kursów męskich i 30 żeńskich.

Akcja organizowania kursów instruktorskich pozostaje w związku z zamierzonem ogarnięciem przez ruch harcerski jak największej liczby młodzieży.

Reklama świetlna

Znana firma Bayer-Meister Lucius urządziła w jednej ze swoich fabryk w Leverkusen największą reklamę świetlną świata. Reklama



ta jest zawieszona na dwu kominach fabrycznych wysokich na 126 m. a odległych od siebie na 55 m. Średnica koła świetlnego wynosi 72 m. i jest zawieszona na 2 siatkach sporządzonych ze stali nierdzewiejącej, z których jedna zwrócona jest na północ a druga na południe. Obwód koła wynosi 220 m. i zawiera łącznie 2200 lamp.

We wzorowej tej fabryce, urządzonej według ostatnich zdobyczy techniki i higjeny są produkowane wszystkim znane tabletki Aspiriny i pastylki Panflaviny, których opakowanie nosi jako znak towarowy krzyż Bayerowski.

Pociągi popularne

Najbliższe pociągi popularne przewidziane są na dzień 15-ty i 16-ty b. m. według następującego planu: dnia 15-go b. m. wyjedzie pociąg popularny z Warszawy do Gdyni; dnia 16-go b. m. wyruszą pociągi popularne: z Bydgoszczy do Ciechocinka, z Poznania do Stęszewa, z Pabjanic do Zgierza, z Krakowa do Mikuszowic, z Katowic do Alwerni, ze Lwowa do Wygody, ze Stanisławowa do Kochawiny; w dniach 15-go i 16-go b. m. wyruszą ponadto pociągi z Łodzi do Gdyni i Otwocka oraz z Warszawy do Wilna.

Jak Pan pali cygara?

— Pali pan cygara?

— Tak, palę, ponieważ są one mocniejsze od papierosów i... lubię je. Niestety, muszę od czasu do czasu zmniejszać ilość wypalanych dziennie cygar, ponieważ działają one dość silnie. Ale wetuję sobie te ograniczenia tem, że wypalam cygaro w 100 proc. t. j. od A do Z — nie pozostawiam żadnych niedopałków.

— Bagatela! Mam wrażenie, że gdyby pan więcej palił, cygara nie wywierałyby na pański organizm tego ujemnego wpływu, o którym pan wspomina.

— ???...

— No tak, bo — widzi pan — ostatnia szósta część cygara zawiera więcej w sobie nikotyny, aniżeli pięć poprzednich części. Wypala pan odrazu więcej niż dwa umiejętnie skonsumowane. Właśnie w cygarze nikotyna magazynuje się w ostatniej części. Jeżeli więc zrezygnuje pan z wypalenia cygara w 100 proc. może pan palić bez żadnych konsekwencyj podwójną ich ilość.

Ze świata

MŁODY ROOSEVELT W PARYŻU.

Franklin Delano Roosevelt, junior, syn prezydenta Stanów, liczący obecnie lat 18 przybył na kilka dni do Paryża. Młody Roosevelt zamierza zwiedzić Francję.

POLSKA „SIŁA" w CZECHOSŁOWACJI.

Z okazji 25-letniego jubileuszu istnienia polskiego Towarzystwa gimnastyczno-oświatowego „Siła" w Orłowej odbyła się uroczystość, na program której złożyły się przemówienia okolicznościowe, pochód ulicami miasta i t. d.

Towarzystwo „Siła" rozwija się pomyślnie, skupiając około 2.000 członków, zgrupowanych w 50 kołach na terenie całego Śląska i w Morawskiej Ostrawie.

DALSZE PROWOKACJE GRANICZNE.

Dnia 12 lipca br., na przejściu granicznem Repty Nowe, ze strony niemieckiej przybyła wycieczka dzieci ze szkół niemieckich w liczbie około 60, ze sztandarami hitlerowskiemi na czele. Wycieczka była prowadzona przez nauczyciela, ubranego w koszulę hitlerowską. Dzieci, zbliżając się do niem. urzędu celnego, rozpoczęły śpiewanie pieśni: „Siegreich wollen wir Polen schlagen." Niemieccy urzędnicy celni na prowokację powyższą zupełnie nie reagowali.

POMNIK GOYI W MADRYCIE.

W Madrycie odsłonięto pomnik Goyi, dłuta Juana Cristobala. Równocześnie nadchodzi wiadomość, że rząd hiszpański za cenę trzech tysięcy pesetów zakupił paletę i pendzle, należące kiedyś do sławnego malarza, które zostały przekazane do świeżo założonego Muzeum Goyi.

Czy Hitler pochodzi z żydowskiej rodziny?

Tajemnice swastyki i gwiazdy sjońskiej

W prasie czeskiej w ostatnich dniach pojawiła się wiadomość, że dzisiejszy kanclerz Niemiec Adolf Hitler pracował przed wojną jako malarski pomocnik w firmie Židek w Ołomuńcu na Morawach. Właściciel firmy malarsko — pokostniczej Židek dotychczas żyje. Czasopismo „Wahrheit" zwróciło się przeto do Židka, będącego obecnie wiceprezesem cechu malarzy pokostników i dekoratorów w Berlinie z prośbą o bliższe informacje w tej sprawie. W tych dniach „Warheit" zamieszcza list Židka, w którym tenże m. in. powiada:

„Prawdą jest, że spis mych pracowników z roku 1910 zawiera nazwisko Adolfa Hitlera, — który zatrudniony był w mej firmie 14 dni jako pomocnik pokostniczy. Potem udał się do Wiednia a od tego czasu nigdy go nie widziałem i nie zajmowałem się jego osobą. O ile sobie przypominam owego Adolfa Hitlera, liczył lat 21 do 23, był niemieckiej narodowości i mówił nie znanym mi djalektem".

W liście dalej Židek objaśnia, że Hitler nie mógł wykazać się książką pracowniczą i że prosił, aby przyjęty przecież został że dodatkowo o książkę się postara. Ponieważ jednak był niezdolnym, jego talent oratorski znacznie przewyższał jego zdolności „pokostnicze" zwolniony został z pracy po 14 dniach. Židek sam chciałby się dowiedzieć, czy dzisiejszy kanclerz Niemiec to ten sam, który pracował u niego jako pomocnik.

Możliwe, że nazwisko dawniejszego pracodawcy obecnego kanclerza Niemiec było powodem dla którego pojawiły się pogłoski o żydowskiem pochodzeniu Hitlera ów bowiem właściciel firmy malarsko pokostniczej nazywa się Zidek z czego łatwo było zrobić Zydek i wywnioskować że kanclerz Hitler ma coś z żydami wspólnego.

Jednakowoż wiedeński organ Heimwehry „Viener Mittagsblatt" utrzymuje kategorycznie, że obecny dyktator Niemiec pochodzi z żydowskiej rodziny, a to na podstawie wyciągu metrykalnego gminy żydowskiej w Braunau oraz gminy izraelickej w miejscowości Polna w Czechosłowacji, stwierdzając ponad wszelką wątpliwość, że matka Hitlera była żydówką, córką emigranta żydowskiego z Polnej.

Podobno niedawno pewien dziennikarz (za takiego się przynajmnej podawał) usiłował wykraść z archiwum gminy izraelickiej w Polnej właśnie tę księgę, w której znajdują się wszystkie daty personalne, dotyczące rodziny Hitlera. Dzennikarz ów wyrobił sobie pozwolenie sfotografowania tej księgi, jednak wykraść jej nie potrafił i tajemniczo ulotnił się z Polnej.

Nad swastyką niemiecką unosi się w dalszym ciągu tajemniczy cień gwiazdy Sjońskiej.

Posiedzenie Sejmiku pow. toruńskiego

Zmiany wobec wejścia w życie nowej ustawy samorządowej

W środę 12 odbyło się na sali sejmikowej w Starostwie Powiatowem posiedzenie Sejmiku Powiatowego pod przewodnictwem p. starosty powiatowego Rogowskiego. Udział wzięło 31 członków i p. deputowany Kentzer.

Sejmik uchwalił, aby przyznana swego czasu przez Sejmik dotacja zwrotna, udzielona Komunalnej Kasie Oszczędności powiatu toruńskiego na kapitał zakładowy w wysokości 300.000 zł. była odtąd bezpowrotną. Dzięki temu Komunalna Kasa Oszczędności powiatu toruńskiego znacznie powiększyła swe nienaruszalne kapitały zakładowe. Poza tem zgodził się Sejmik na to, aby Komunalna Kasa Oszczędności zaciągnęła w Banku Gospodarstwa Krajowego tytułem pożyczki 24.500 zł. na kredyty dla rzemieślników. Ponadto uchwalono, że Sejmik odstąpi Kościołowi Katolickiemu 1 parcelę bezpłatnie pod cmentarz w Nawrze.

Przy zamknięciu rachunku rocznego za 1932-33 wygłosił delegowany przez Związek Powiatów Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie Inspektor p. Grela referat o wyniku badania gospodarki i zamknięcia rachunku rocznego z roku 1932-33. Z referatu tego wynika, że gospodarka była oszczędna, budżetu nie przekroczono a rok 1932-33 (po uzupełnieniu zamknięcia rocznego) zamknie powiat niedoborem zaledwie 2.156.15 zł. w dziale administracyjnym, i 2.901 zł. przy Szpitalu Powiatowym. Deficyt z lat ubiegłych wynosi 102.000 zł. Stosownie do zarządzenia Ministerstwa, wydanego w związku z wprowadzeniem nowej rachunkowości Sejmik zatwierdził wydatki dokonane w latach ubiegłych a nie przewidziane i nie przeprowadzone formalnie — według nowych wymogów, przez budżet. Przy budżecie na rok 1933-34 podano Sejmikowi Powiatowemu do wiadomości dekret Pana Wojewody Pomorskiego o zatwierdzenie budżetu z zastrzeżeniami i ograniczeniem do kwoty około 490.000 zł. oraz zawiadomienie Starostwa Krajowego Pomorskiego o wstrzymanie kredytów na konserwację dróg państwowych. Stosownie do zarządzeń Pana Wojewody zaprowadzono w budżecie jak najdalej idące ograniczenia. Budżet zamyka się cyfrą 559.686 zł.

W związku z wejściem w życie nowej ustawy samorządowej p. inspektor samorządu gminnego Barwicki wygłosił referat o zaszłych zmianach, szczególnie w odniesieniu do Rady Powiatowej i Radnych Powiatowych p. starosta Rogowski udzielił dalszych wyjaśnień, charakteryzując zasadnicze zmiany ustrojowe i formalne, oraz korzyści nowej ustawy dla samorządu terytorjalnego. Równocześnie p. starosta Rogowski poświęcił ciepłe słowa pożegnania tym pracownikom organów zarządzających i ustrojowych samorządu powiatowego, którzy w myśl wymogów nowej ustawy tracą z dniem 13 bm. swoje mandaty, jak p. deputowanem Tadeuszowi Kentzerowi z Lipniczek, p. burmistrzowi Kurzętkowskiemu z Chełmży, p. Strzeleckiemu z Grębocina i p. Nowickiemu z Chełmży.

Sejmik obniżył także taryfę opłat w Szpitalu Powiatowym o około 25 proc, przystosowując ją do obecnych warunków życiowych i gospodarczych. Statut podatku od psów, o którego zmianę wniesiono na ostatnim posiedzeniu Sejmiku, pozostawił Sejmik w dotychczasowem brzmieniu z uwagi na to, że stawki są niskiesi że przy obniżeniu tego podatku szukaćby trzeba innych źródeł dochodów, o które obecnie trudno.

W końcu przyjął Sejmik Powiatowy do wiadomości dekrety Pana Wojewody o zatwierdzeniu uchwał Sejmiku w sprawie virement budżetu dodatkowego na rok 1932-33, statutu o opłatach i dopłatach drogowych, jakoteż krótkoterminowej pożyczki, oraz kilku innych spraw natury formalnej.

Dyskusja była bardzo spokojna i rzeczowa, posiedzenie zamknięto o 16,40.

Towary włókiennicze w składach portowych

Olbrzymie transporty konfekcji do Anglji

Na podstawie ostatnich szacowań departament rolnictwa w Waszyngtonie teren uprawy pod bawełnę w Stanach Zjednoczonych wynosi 400 milj. 789,000 akrów, co w porównaniu z r. ub. oznacza zwiększenie tegorocznych zbiorów o 11,6 proc. Oficjalny komunikat spowodował zahamowanie ruchu zwyżkowego cen surowej bawełny. Dotychczas bowiem wobec kolosalnego spadku kursu dolara bawełna stale zwyżkowała. Dopiero ogłoszenie powyższych danych zahamowało całkowicie dalszą haussę.

W związku z wprowadzeniem z dniem 1 bm. cen wywozowych na towary włókiennicze i konfekcję, zaznaczyło się ostatnio w Łodzi kolosalne wzmożenie eksportu włókienniczego. Wobec olbrzymich transportów konfekcji, jakie wysłane zostały do Anglji, składy *portowe w Gdyni zawalone zostały dosłownie towarami i odzieżą*. Na skutek współdziałania organizacyj gospodarczych z polskiemi linjami okrętowemi zdołano szybko opanować te trudności transportowe i większość nagromadzonych ładunków włókienniczych została we właściwym terminie przetransportowana do krajów przeznaczenia, t. j. *do Anglji*.

Z sezonu w Inowrocławiu

W sezonie obecnym daje się zauważyć w Zdrojowisku Inowrocław znaczne ożywienie i wzrost frekwencji. W dzielnicy zdrojowej zajęte były już w pierwszych dniach lipca omal wszystkie pokoje. Pomimo to ceny w pensjonatach utrzymują się poniżej cen maksymalnych wyznaczonych przez Komisję Zdrojową Także w głównym sezonie korzystać można z kuracyj ryczałtowych. Nowa inwestycja w postaci źródła mineralnego do picia zjednała wielu nowych zwolenników zachodnio-polskiego zdroju.

Poza stałymi bywalcami Inowrocławia z województw centralnych i zachodnich zauważyć można wzrost kuracjuszy z Małopolski, szczególnie ze Lwowa. Przybywa także dużo turystów oraz wycieczki naukowe dydaktyczne lekarzy i studentów, jak np. słuchacze medycyny z Poznania i Krakowa pod kierunkiem pp. profesora dr. Gantkowskiego i prof. dr. L. Korczyńskiego Ostatnio zwiedzał zdrojowisko Ks. Biskup Polowy WP. Gawlina i wojewoda poznański hr Raczyński. We wrześniu oczekiwana jest wielka wycieczka lekarzy słowiańskich i francuskich.

Z imprez rozrywkowych wymienić należy stałe doskonałe przedstawienia teatru zdrojowego (nowoczesne operetki), krajowy turniej tenisowy i turniej brydżowy, który odbędzie się 29 i 30 lipca. Ten ostatni polecamy naszym brydżystom: paniom i panom. Wyznaczono liczne cenne nagrody.

Na podkreślenie zasługuje i to, że zdrojowisko inowrocławskie nadaje się szczególnie na kurację pod koniec lata i na jesień, przyczem panuje tu do końca sezonu znaczne ożywienie; celom kuracyjnym w tej porze dogadzają również warunki kuracyjno — lecznicze w wielkim Zakładzie Przyrodoleczniczym i Wziewalni, gdzie w chłodniejszej porze wydaje się także kąpiele borowinowe a również i solanki.

Nagroda Pana Ministra Hubickiego na zawody pływackie w Ciechocinku

Wielkie zainteresowanie wywołały zawody pływackie jakie odbędą się w niedzielę, organizowane przez poznańską „Unję" na wspaniałym basenie zdrojowiska w Ciechocinku. Dwa mecze piłki nożnej, emocjonujące sztafety, ciekawe skoki i licznie obsadzone biegi wypełnią program tych pierwszych w Ciechocinku zawodów.

W uznaniu ważności rozwoju sportu pływackiego, ofiarował Pan Minister Opieki Społecznej Hubicki, nagrodę wędrowną na te zawody, obejmując równocześnie nad niemi protektorat.

Obóz młodzieży czeskiej w Jastrzębiej Górze

Do Jastrzębiej Góry przybyła wycieczka młodzieży szkolnej z Czechosłowacji w ilości 100 chłopców. Wycieczka rozłożyła się obozem i pozostanie nad morzem przez czas dłuższy.

Uwagi na czasie

Wysiłki sportowe, piesze wycieczki, kąpiele słoneczne wywołują często bolesne wyprzenia z potu, względnie słoneczne zapalenie skóry. Wyprzenie z potu ustępuje po okładach i zmywaniu roztworem: jeden gram resorcyny rozpuszczonej w 150 gramach 3 proc. wody borowej (z kwasu borowego). Po osuszeniu przypudrować pudrem egzotycznym Dra Lustra. — Piękne ściemnienie skóry, bez narażenia się na zapalenie słoneczne, osiąga się niezawodnie kremem „Ultrasol". Dla cery tłustej wskazany jest podczas opalania olejek „Negrita".

Kącik pań

Moda na plaży

Od Orłowa po Hel zaludniły się złote piaski polskiego wybrzeża barwnym tłumem plażowiczów płci obojga, którzy wzgardziwszy ostatecznie wszystkiemi obcemi Ostendami, Deauville'ami i innymi Biarritzami nagrzewają się rozkosznie na polskim piasku, polskiem słońcem nad brzegami polskiego morza.

Warto w związku z tem poświęcić parę słów modzie plażowej, jako, że to sprawa paląca i stokroć bardziej interesująca większość letników naszych, niż zawiłe arkana konferencji londyńskiej, figle dolara przekomarzającego się ze złotem i wszystkie pakty „czterech", — „ośmiu" czy „szesnastu".

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że na szerokim świecie, w tych właśnie wzgardzonych przez nas, i słusznie, Ostendach piżamy plażowe wyszły już z mody Panie noszą suknie plażowe z barwnych lekkich materjałów do prania, wycięte w kwadrat z przodu, z odsłoniętemi zupełnie plecami z kieszeniami jak przy fartuchach, oczywiście bez rękawów.

Rozmiary kostjumów kąpielowych zostały w tym roku sprowadzone niemal.. do zera: mikroskopijne majteczki i napierśnik na wstążeczce albo: cztery kwadraciki. Trzy z przodu, jeden z tyłu, misternie związane ze sobą wstążeczkami, przyczem plecy wystawione mocno, ale to bardzo na pokaz... — pardon! na działanie promieni słonecznych; albo: majteczki i trójkątne skrzyżowane chusteczki, noszące nazwę „flagi". Zrobiona jest bowiem zazwyczaj z trzech kolorów zależnie od modnego dziś nacjonalizmu, lub przekonań partyjnych.

Wielkiej odwagi wymagają powyższe stroje: właścicielka ich musi być pięknie i posągowo zbudowana, aby w pełnem słońcu i jaskrawem świetle dziennem nie wyglądać jak kolorowy kościotrup lub barwny połeć słoniny...

Na francuskiej rewji toalet plażowych otrzymała niedawno pierwszą nagrodę jedna z pań którą „z ledwością" przesłaniał na niby kostjum z grubej białej wełny w wielkie... oka. — Inna z pań zwróciła szczególną uwagę kostjumem z koronki lakowanej.

Płaszcz kąpielowy tegoroczny uległ również transformacji: winien być lekki, krótki, prosty rękawy i kołnierz — zbyteczny.

Płaszczyki kąpielowe dla dzieci robi się w tym sezonie z flaneli pasiastej; małe dziewczynki noszą sukieneczki lniane barwne ozdobione; w dnie chłodniejsze zaś pullowerki z ładnie haftowanym monogramem.

Wartoby było urządzić konkurs na polską modę plażową: bardzo ładną, bardzo krajową, rodzimą! — przyzwoitą!



Powódź wyrządziła olbrzymie straty

Rzeka Cissa wystąpiła z brzegów, zalewając kilkanaście tysięcy morgów na terytorjum Węgier i pociągając za sobą olbrzymie straty materjalne oraz ofiary w ludziach. W okolicach Tisakoszi 1500 morgów pól uprawnych znajduje się pod wodą. Akcję ratunkową utrudniają ogromnie ulewne deszcze. W komitacie Szobolcs wody Cissy stale wzbierają. — Poziom wód dochodzi do 7 mtr. Zbiory na przestrzeni 8 tysięcy morgów zostały zupełnie zniszczone. Żegluga została wstrzymana.

W parlamencie zainterpelowano ministra rolnictwa, dlaczego nie poczynił odpowiednich kroków w celu zapobieżenia katastrofie. Minister odpowiedział, że wskutek spóźnionych informacyj o nagłem podniesieniu się wód nie mógł na czas zorganizować akcji zapobiegawczej.

W Debreczynie odbędzie się konferencja, mająca na celu zoranizowanie akcji ratunkowej.

Z całego kraju

7 OFIAR PIORUNÓW.

Nad Kielcami i okolicą przeszła gwałtowna burza z piorunami, w czasie której piorun uderzył w dom Jana Boreckiego we wsi Kraino, gdzie zabił jego żonę i dwoje dzieci oraz spalił dom. We wsi Celiny piorun uderzył w dom Antoniego Krogulca, zabił żonę Krogulca Marję i dwie córki oraz harcerza z Warszawy, Jerzego Cegiełę. Ponadto porażeni zostali trzej harcerze, należący do 34-ej drużyny harcerskiej z Warszawy.

NOWE PODRĘCZNIKI.

Ministerstwo W. R. i O. P. ustaliło wykaz nowych podręczników, przystosowanych do reformy szkolnictwa średniego i powszechnego. W zreformowanej klasie pierwszej szkoły średniej obowiązywać mają nowe podręczniki, których cena nie może przekraczać złotych trzech. Nowe podręczniki zostaną wprowadzone w klasie I, II i V szkół powszechnych, a cena ich maksymalna ma wynieść 2 zł.

ZA SKRADZIONE PIENIĄDZE.

Aresztowano w Łodzi sekretarza inspekcji szkolnej Dudzińskiego, który stoi pod zarzutem defraudacji. Dudziński pełniąc obowiązki w inspekcji szkolnej podejmował pensje dla personelu nauczycielskiego. Pobrane pensje zamiast zgóry wypłacał z dołu, przetrzymywał płace itp. Według przeprowadzonych dochodzeń suma zdefraudowanych pieniędzy sięga 12.000 zł. Okazało się, że pieniądze te wydał defraudant na stroje swej żony.

GRZYBY DO AMERYKI.

Wileńska fabryka przetworów grzybów otrzymała kilka poważnych zamówień z Ameryki na konserwy grzybne i grzyby suszone. W związku z tem fabryka jest czynna w ciągu 24 godzin. Do chwili obecnej wysłano już przeszło 300 kg. konserw i grzybów suszonych. Ładunek idzie oczywiście przez Gdynię.

ZWIĄZEK ŻEBRAKÓW.

W stolicy istnieje związek zawodowy żebraków. Dzieli się on na sekcje, urzędujące w poszczególnych dzielnicach miasta. Przedstawicielom jednej sekcji nie wolno żebrać na terytorjum drugiej. Kierownicy związku pobierają wysoki procent od żebraków za przydzielanie im lepszych stanowisk.

TAJEMNICZY SZKIELET.

W związku z znalezieniem swego czasu po stronie czechosłowackiej szkieletu jakiejś kobiety, — matka zaginionej swego czasu turystki Hischówny, jakkolwiek miała duże wątpliwości co do identyczności znalezionych szczątków, zwróciła się z prośbą o naukową ekspertyzę do prof. Olbrychta w Krakowie. Ekspertyza dra Olbrychta wyklucza identyczność szczątków z osobą zaginionej p. Hirschówny. Ekspertyza wykazała natomiast pewien szczegół, który może przyczynić się do zidentyfikowania zwłok. Szczegółem tym jest niezwykle rzadko spotykana budowa czaszki, a przedewszystkiem górnej szczęki, nieproporcjonalnie wysuniętej ku przodowi.

Spadek wywozu żyta

Ze względu na niski poziom cen na światowych rynkach zbożowych eksport żyta z Polski w lipcu r. b. będzie znacznie mniejszy w po- przypuszczalnie blisko 20 tys. ton. Rynkami zby- równaniu z miesiącem poprzednim i wyniesie tu dla żyta polskiego są obecnie Holandja, Danja i Belgja.

Cena eksportowa żyta waha się w granicach od 13 do 13½ złotych za 100 klg., plus 6 złotych premji. Najwięcej wywieźliśmy żyta w czerwcu r. b., a mianowicie 40.656 ton, wobec 25.537 ton w maju r. b.

Samoloty niemieckie nad terytorjum Polski

Onegdaj w godzinach popołudniowych 4 hydroplany niemieckie, lecąc od strony Gdańska. przelatywały nad brzegiem morza, poczem zawróciły i przeleciały ponad terytorjum polskiem wzdłuż granicy polsko-gdańskiej w odległości 3 km od granicy, lecąc w szyku zwartym na wysokości około 100 m. Po pewnym czasie samoloty skierowały się zpowrotem w stronę Gdańska.

Straszna śmierć tragarza pod kołami pociągu

W tych dniach na stacji kolejowej w Tczewie wydarzył się mrożący krew w żyłach wypadek. Tragarz kolejowy Noch, zajęty na peronie przy podawaniu paczek do pociągu tranzytowego, zdążającego z Malborka do Chojnic, w chwili, gdy pociąg ruszał, poślizgnął się i wpadł prosto pod koła wagonu. Zanim maszynista spostrzegł wypadek i zdołał parowóz zatrzymać, nieszczęśliwego wlokło na przestrzeni około 200 metrów. Oczywiście z pod kół wydobyto już tylko straszliwie zmasakrowane zwłoki.

Pożar tartaku w Kaliskach p. Kościerski

Onegdaj w nocy w Kaliskach, w powiecie kościerskim wybuchł wielki pożar, pastwą którego padł tartak, będący własnością p. Wł. Mażyńskiego. Przyczyną pożaru było zapalenie się łożyska głównej transmisji. Tartak spłonął niemal doszczętnie wraz z urządzeniami oraz częścią znajdującego się tam drzewa użytkowego. Straty oblicza się na około 50 tys. zł.

Wesoły kącik

ZA PROHIBICJĄ

— Dlaczego Smith siedzi w pace?
— Za popieranie prohibicji.
— Jakto?
— Rozrzedzał whisky przy pomocy wody.

GORLIWY SPRZEDAWCA

Agent: — Jeśli pan kupi u mnie maszynę do pisania, przyjmę również i potrącę z rachunku starą maszynę.

Nabywca: — Nie mam starej maszyny.

Agent: — Nic nie szkodzi, mogę panu dostarczyć i starą maszynę.

ZLECENIE

Szef wyszedł na miasto i pozostawił w biurze praktykanta. Po powrocie pyta go:

— No cóż, był tu kto ze zleceniem?

— Owszem, przyszli dwa ludzie, wydali mi polecenie: „ręce do góry!", i zabrali ze sobą całą kasę.

POSAG

Dwaj Szkoci spotykają się na ulicy.

— He, Sandy — woła Neil — słyszałem, żeś się bogato ożenił! Czy to prawda, żeś dostał 100.000 funtów w posagu?

— Nie, niezupełnie — odpowiada młody żonkoś — musiałem z tych pieniędzy kupić obrączki ślubne. Z posagu zeszło więc dziesięć szylingów...

Z Rady Miejskiej m. Podgórza

Uroczyste przekazanie agend nowemu przewodniczącemu

Dnia 13 bm. o godz. 7 wieczorem odbyło się w Podgórzu uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej pod przewodnictwem ks. proboszcza Domachowskiego, zwołane w związku z ewej ściem w życie w tym dniu nowej ustawy sa morządowej. Posiedzenie zaszczycił swą obecnością p. starosta powiatowy Rogowski.

Ks. proboszcz Domachowski, zagajając posiedzenie, zaznaczył, że wobec wejścia w życie nowej ustawy samorządowej, przewodni czy Radzie Miejskiej poraz ostatni, gdyż od tąd urząd ten spoczywać będzie w rękach burmistrza. Ks. proboszcz wyraził podziękowanie p. staroście, że w tym przełomowym dla samorządu miasta Podgórza, momencie, przy był osobiście, podkreślając tem niezwykle serdeczny i życzliwy stosunek Starostwa i Wydziału Powiatowego dla spraw miasta, przyczem, dziękując p. Staroście za tę opiekę dał wyraz nadziei, że przy nowej ustawie samorządowej Podgórz tembardziej z opieki tej będzie korzystał. Dalej, zwracając się do radnych ze słowami pożegnania, mówca zalecił im, aby dla dobra miasta i Państwa ustosunkowali się do nowego przewodniczącego, p. Burmistrza, równie przychylnie, jak do niego.

Następnie głos zabrał p. starosta Rogowski. Podkreślił on na wstępie wybitne zalety ks. proboszcza Domachowskiego, jako przewodniczącego Rady, jego niezmordowaną energję i pracowitość dla dobra społeczeństwa podgórskiego oraz lojalność wobec władz i dziękując mu za kilkoletnią pracę na stanowisku przew. R. Miejskiej prosił go, aby w dalszym ciągu pracował na korzyść miejscowego samorządu i dla dobra ludności.

W końcu w dłuższem przemówieniu p. burmistrz Stamirowski złożył wyrazy podzięki ks. Proboszczowi oraz p. Staroście za przybycie, uważając to za dobry prognostyk rozpoczęcia nowego okresu w ustroju samorządowym, a obejmując przewodnictwo Rady z rąk ks. proboszcza Domachowskiego, zreferował radnym najważniejsze punkty nowej ustawy.

Po krótkiej dyskusji na temat zmnienionych warunków i możliwości na przyszłość, wzniesiono okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej oraz p. Starosty i ks. prob. Domachowskiego, poczem w uroczystym nastroju zebranie zostało zamknięte.

Pomorska wystawa drobiu

gołębi, królików, psów i zwierząt futerkowych w Toruniu

Z okazji jubileuszu 700-lecia miasta Torunia urządza Pomorska Izba Rolnicza w Toruniu przy współudziale Pomorskiego Związku Hodowców Drobnego Inwentarza w czasie od 4 do 6 listopada 1933 r. *VII Pomorską Wystawę Drobiu, Królików, Psów rasowych i myśliwskich Zwierząt futerkowych, Przemysłu drobiarskiego i t. p. w Toruniu.*

Zachęcamy hodowców do jak najliczniejszego obesłania wystawy i odpowiedniego przygotowania już teraz swego materjału.

Podczas wystawy będą wygłaszane odpowiednie referaty dotyczące hodowli drobiu, psów i zwierząt futerkowych, jak również odbędą się pokazy tresury psów.

Za wyróżnione okazy będą wydawane specjalne nagrody pamiątkowe (z okazji 700-letniego jubileuszu miasta Torunia), nagrody wartościowe, pieniężne, medale złote, srebrne, bronzowe, dyplomy, listy pochwalne i t. p.

Bliższych informacyj udziela Pomorska Izba Rolnicza — Komitet Wystawy — Toruń, ul. Sienkiewicza 10.

Programy radjowe

Sobota, 15 lipca:

Warszawa: 7,20 Muzyka ludowa (płyty); 12,05 Muzyka lekka i jazzowa (płyty); 12,35 Płyt gramof.; 14,55 Piosenki w wykonaniu chóru Juranda (płyty); 15,15 Piosenki w wyk. L. Boyer (płyty); 15,35 Muzyka salonowa w wyk. Oktetu Squire'a (płyty); 15.50 Skrzynka wojskowa strzelecka; 16,00 Audycja dla chorych ze Lwowa; 16,30 Beethoven: Kwartet f-moll op. 95 Nr. 11 w wyk. kwartetu Lennera (płyt); 17,00 Odczyt pt. „Jak fotografować latem" — wygł. p. L. Lasocki; 17,15 Koncert solistów z Krakowa; 18,15 „W rocznicę Grunwaldu" — wygł. Wład. L. Evert; 18,35 Koncert popularny w wyk. ork. symf. Opery Poznańskiej pod dyrekcją B. Tyllji (transmisja z Ciechocinka); 19,00 Koncert wokalny (płyty); 19,40 Kwadrans literacki — „Bitwa pod Grunwaldem". Opis bitwy (w skróceniu) z „Krzyżaków" H. Sienkiewicza; 20,00 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota; 21,15 „Wiadom. ogrodnicze"; 21,30 Koncert Chopinowski w wykonaniu H. Sztompki; 22,00 Muzyka tan. z Ciechocinka; 22,25 Wiadomości sportowe; 22,40—24,00 Muzyka taneczna z Ciechocinka.

Niedziela, 16 lipca:

Radjostacja warszawska.

Warszawa: 10,05 Nąbożeństwo z Poznania; 12,10 Kom. Meteor.; 12,15 Poranek muzyczny: Wyk. Ork. symfoniczna P. R. pod dyr. St. Nawrota i An. Szlemińska (sopran); 14,00 Transmisja z Gdyni „Święta Straży Przedniej" Przemówienie p. premjera J. Jędrzejewicza, wręczenie sztandaru — muzyka. 15,05 Pieśni w układzie na chór męski w wyk. Koła Śpiewaczego Związku Strzeleckiego pod dyr. M. Mierzejewskiego; 15,25 Recital fortepianowy R. Micewskiego; 16,00 Program dla młodzieży: „Co się dzieje na świecie" w opracowaniu B. Winawera; 16,15 Opowiadanie dla dzieci „Jak to było pod Grunwaldem" — wygłosi J. Sięgowski; 16,30 „Budowa robotniczych osiedli podmiejskich", wygł. p. St. Tołwiński; 16.45 „Krakowskie wesele'. Audycja z Krakowa; 17,30 Arje i pieśni w wyk. I. Szereszewskiej. Akomp. L. Urstein; 18,10 Rozmaitości; 18,30 do 19,00 „Na falach jeziora". Transmisja z nad jeziora Narocz; 19,00 Słuchowisko pt. „Bitwa nad Marną" pg. Andre Obey w radjof. I. Dehnelówny; 19,40 Skrzynka pocztowa techniczna, omówi p. W. Frenkiel; 20,00 Transmisja z Gdyni zakończenia „Święta Straży Przedniej". Koncert; 21,10 „Na wesołej fali Lwowskiej". Transmisja ze Lwowa; 22,00 Arje i pieśni w wykonaniu A. Michałowskiego. Akomp. L. Urstein; 22,25 Wiadomości sportowe ze wszystkich stacyj polskich; 22,40 Wiadom. meteorolog. dla komun. lotn. i kom. policyjny; 22,45—23,00 Muzyka taneczna z kaw. „Adria".

Najciekawsze audycje innych stacyj krajowych:

16,45 *Kraków:* „Krakowskie wesele", audycja regjonalna.

18,30 *Wilno:* „Z mikrofonem na falach jeziora" — reportaż radjowy z nad Narocza.

19,40 *Poznań:* „Wrażenia z uroczystości laterańskich" — wygł. p. Ludwik Jerzy Czyżewski.

Najciekawsze audycje radjostacyj zagranicznych:

11,30 *Wiedeń:* Koncert symfoniczny.

19,30 *Ryga:* Koncert z udziałem Aleksandra Borowskiego (fortepian).

20,00 *Wiedeń:* „Ostatni Walc', operetka Oskara Straussa.

20,45 *Rzym:* „Stenderell", operetka Alfreda Cuscina.

21,05 *Londyn Regional:* Koncert kameralny.

Poniedziałek, 17 lipca:

Radjostacja warszawska.

Warszawa: 7,00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 7,20 Płyty gramof.; 7,30 Płyty gramof.; 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego; 12,05 Najsłynniejsi skrzypkowie (płyty); 12,35 Muzyka jazzowa (płyty); 14,55 Płyty gramof.; 15,15 Płyty gramof.; 15,50 Płyty gram.; 16.00 Transmisja z Ciechocinka Koncert popularny w wykonaniu Ork. Symf. Opery Poznańskiej pod dyr. B. Tyllji; 17,00 Pogadanka w języku francuskim — lektor L. Roquigny; 17,15 Koncert solistów. Wyk.: St. Dobryszycka (fortepian), G. Bacewiczówna (skrzypce) i L. Urstein (akomp.); 18,15 „Królowa Jadwiga w literaturze", wygłosi p. J. Czarnecki; 18,35 Płyty gramof.; 18,55 Audycja żołniersko-strzelecka; 19,20 Rozmaitości; 19,40 Feljeton literacki p. t. „Ucieczka od cywilizacji w literaturze francuskiej", wygłosi p. W. Rogowicz; 20,00 Operetka „Polska Krew" O. Nedbala (ze studja) W przerwach: I — „Skrzynka poczt. roln. omówi inż. W. Tarkowski, II — Dz. Wiecz.; 22,30 Wiadomości sportowe; 22,45—23,00 Muzyka taneczna z Ciechocinka.

Najciekawsze audycje innych stacyj krajowych:

18,40 *Kraków:* „Wędrówka ssaków", wygł. dr. Kazimierz Wodzicki.

19,20 *Katowice:* „Dawna flota polska na morzu", wygł. prof. dr. Wł. Dzięgiel.

Najciekawsze audycje radjostacyj zagranicznych:

16,45 *Paryż* (Radio-Paris): Koncert kameralny. Transmicja z Konserwatorjum Amerykańskiego w Fontainebleau.

19,00 *Wiedeń:* Koncert symfoniczny.

19e,50 *Bern* (Beromuenster): „Uprowadzenie z Seraju", opera Mozarta.

20,05 *Królewiec:* Koncert symfoniczny.

20,45 *Strasburg:* Koncert symfoniczny poświęcony twórczości Beethovena. Transmisja z Kasyna w Vichy.

2e1,10 *Hilversum:* Koncert symfoniczny.

21,20 *Daventry:* Koncert kameralny.

21,25 *Kopenhaga:* Utwory Chopina w wykonaniu prof. Turczyńskiego.

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 14. VII. 1933 r.

WALUTY.

Dolary Stanów Zjednocz.	—

DEWIZY.

Belgja	124.80—124,49
Bukareszt	—
Gdańsk	—
Holandja	361.15—360,25
Kopenhaga	—
Londyn	29,83—28.69
Nowy Jork	6,20—6,16
Nowy Jork telegr.	6.23—6,19
Oslo	—
Paryż	35,03—34,94
Praga	26.54 - 26,48
Sztokholm	—
Szwajcarja	173,05—172.62
Włochy	—
Berlin (w obrotach nieofic).	213,30

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

z dnia 14. VII. 1933 r.

Żyto	20,75—21,00
Pszenica	—
Jęczmień	—
Jęczmień zimowy	16.00—17,00
Owies pastewny	—
Mąka żytnia 65 proc.	36,00—37,00
Mąka pszenna 65 proc.	—
Ospa pszenna	—
Otręby żytnie	10,50—11,25
Otręby pszenne	10.00—11,00
Rzepak	30,00—32,00

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

z dnia 14 VII 1933 r.

Pszenica nowa	186—188
Żyto nowe	153—155
Jęczmień jary browarniany	
Jęczmień ozimy nowy	
Jęczmień przemysłowy pastewny	—
Owies marchijski	135—141
Owies pomorski	
Mąka pszenna	23,00—
Mąka żytnia 70 procent.	21,20—23,65
Mąka żytnia 60 procent	
Otręby pszenne	9,40—9,50
Otręby żytnie	9,40—9,55
Rzepak	
Groch Victoria	24.00—29,50
Groch jadalny	20.00—22,00
Groch pastewny	13,50—15,00
Peluszka	14,50—16.00
Bób	14,00—15,50
Wyka	14.50—16.00
Łubin niebieski	12,25—14,00
Łubin żółty	16,00—17,50
Seradela	
Kuchy lniane	14,50—14,70
Wytłoki lniane	8,60—8,70
Wytłoki Soya Hamb.	12,80—13.90
Płatki ziemniaczane loco st. Śląsk	—

KRONIKA

niedziela **16** lipca

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Sobota Rozesłanie Apostołów
Niedziela 6-ta po Świętej

— **Dyżur lekarza kolejowego.** W niedzielę dnia 16 bm dyżuruje dr. Kubczak, ul. Marsz. Focha 47, tel. 17-42.

— **Dyżur nocny aptek do niedzieli, dnia 16 bm.** pełnią: Apteka pod Niedźwiedziem, ulica Niedźwiedzka 11, tel. 50 i Apteka pod Koroną ul. Dworcowa 48, tel. 3 01.

Z TEATRU MIEJKIEGO.

Dziś w sobotę — „Żydówka" — opera w rewelacyjnej obsadzie artystów Teatru Wielkiego w Warszawie.

W niedzielę o godz. 15,30 — opera Moniuszki — „Halka", o godz. 20 tej ostatniej występ opery warszawskiej — „Poławiacze pereł".

REPERTUAR KIN.

Apollo: — doskonały podwójny program, składający się z dwóch wspaniałych dramatów „Miłość dziewczyny z Music-Halu" i „Tajemnica drzwi zamkniętych". Całość 16 wielkich aktów. Ilustracja muzyczna — salonowa.

Bałtyk: Sensacyjny film p. t. „Nieuchwytny przestępca", oraz obraz historyczny p. t. „Ku chwale Ojczyzny"

Kristal: — szalony rozmach temperamentów na Dzikim Zachodzie, gdzie życie ludzkie miało wartość grama ołowiu, lub cala stali — podziwiać możemy w nadzwyczajnym filmie Foxa, p. t. „Postrach Arizony" („Mystery Ranch") W rolach głównych: George O'Brien, Cecylja Parker Pozatem komedja „Flip ' Flap w Legji Cudzoziemskiej" ze Stan Laurelem i Oliver Hardym. Jako nadprogram tygodnik Paticznej.

Marysieńka: — „Syn Indyj" i „Płomień miłości".

Rewja: Monumentalne arcydzieło historyczne p. t. „Gracz w szachy", osnute na tle zmagania się Polski w czasach Napoleona i ks Konstantego. Na scenie nowa rewja p. t. „Tempo! tempa!".

Słońce: — monumentalny dramat z życia genjalnego kompozytora polskiego — p. t. „Miłość i łzy Chopina". Ponadto film p. t. „Pokój nad Europą", przedstawiający uroczystości zawarcia konkordatu Polski z Watykanem.

Z miasta

— **Baczność Reemigranci i Optanci.** Przyszłe zebranie odbędize się w niedzielę dnia 16 bm. o godz. 14 w lokalu p. Meltera, Pl Piastowski. Z powodu ważnych spraw obecność wszystkich członków konieczna, goście mile widziani.

— **I. R. S. „Jedność" Toruń — I. Z. S. R. S. „Legja".** Interesujący mecz w piłkę nożną o mistrzostwo kl. C. Okr. Pomorskiego pomiędzy powyższemi drużynami odbędzie się w niedzielę 16 bm. na boisku Z. S. K. S „Legji" przy ul. Saperów.

Początek meczu o godz. 17-tej. Przedmecz II. druż. K. S. „Legja — II. druż. K S „Brda" o godz. 14,30.

— **Kancelarje adwokackie w czasie wakacyj w środy i soboty po południu zamknięte.** Jak się dowiadujemy z dniem 15 lipca rozpoczynają się wakacje sądowe i personelu adwokackiego, które trwać będą do 15 września 1933 r. Z tego powodu będą w tym czasie wszystkie kancelarje adwokackie w środy i w soboty po południu dla publiczności zamknięte

Zwracamy uwagę na zamieszczone ogłoszenie Koła Adwokatów w dzisiejszym numerze.

— **Królewski sport, to żeglarstwo.** Drużyna żeglarska popularna 16-tka, w ostatnią niedzielę 16 bm. przed swemi dalekiemi wyprawami na szerokie wody, postanowiła dać możność miłośnikom wodnego sportu jak i sympatykom drużyny — użycia przejażdżki, pełnej emocyj i wrażeń w otwartym porcie Brdyujściu na własnych nowowyremontowanych łodziach „Lilji" (20 osób), „Izie", „Marjuszu", „Zewie" i „Czajce". Kto ma ochotę — niech korzysta z okazji.

— **Nowy skład F-y Zawadzki.** Renomowana fabryka stempli p. Zawadzkiego w Bydgoszczy otworzyła w tych dniach dobrze zaopatrzony skład swoich wyrobów z zakresu stemplarstwa i rytownictwa przy ul. Pomorskiej 1 a. Nowej placówce życzymy pomyślnego rozwoju.

— **Dr. Kerz powrócił.** Znany w naszem mieście specjalista chorób wewnętrznych i dziecięcych, p. dr. Kerz po krótkim odpoczynku wakacyjnym wrócił do Bydgoszczy i wznowił przyjęcia pacjentów. Bliższe szczegóły w ogłoszeniu.

Właściciele autodorożek spoglądają jasno na swą przyszłość

Co mówią szoferzy?

Przed zupełnem uzdrowieniem stosunków w autodorożkowych — Bydgoszcz posiadać będzie tylko 50 taksówek — Na pasażerów nie można narzekać — Ach! ci przechodnie, rowerzyści, te wózki — ta dzieciarnia... — Maleńkie sprostowanie...

Na ulicy Gdańskiej, w najruchliwszym jej punkcie — od Hotelu „Pod Orlem" het, aż po plac Wolności, stoi długi sznur taksówek. Za szybą ochronną pierwszej z brzega autodorożki widać rozpostartą szeroko gazetę, tytuł „Dzień Bydgoski" — odbija się wyraźnie. Przypuszczalnie kierowcę samochodu interesuje ranne sprawozdanie z przebiegu wczorajszych zapasów... Nie danem jednak było sportsmenowi dowiedzieć się, czy brutalny Orłow uporał się z równie „delikatnym" Motyką, bowiem w taksówce zajął miejsce jakiś pasażer. Gazeta znikła, motor zaszumiał i auto skręciło na dworzec. Po kilku sekundach — miejsce jego zajęła druga taksówka — sznur posunął się o jeden wóz naprzód. Inni szoferzy gawędzą sobie w grupkach, niektórzy zaś naprawiają swoje maszyny.

Tak wygląda postój autodorożek w dzień. Nie wiele zmienia się on nocą, chyba z tem, że niektórzy kierowcy drzemią w samochodach — w oczekiwaniu na pasażera, w bezustannej służbie dla dobra mieszkańców i ich gości, podczas znojnej pracy na chleb codzienny.

* * *

Sprawy zawodowe właścicieli autodorożek i szoferów dość blisko wiążą się z życiem miasta i jego mieszkańców, więc też poruszano je już nieraz z tej, czy owej strony, najczęściej przy zmianach taryf przejazdowych. Chcąc jednak zapoznać się z poglądem samych właścicieli autodorożek na kwestje ich dotyczące, bolączki zawodowe, wdaliśmy się w interesującą pogawędkę z prezesem Związku Właścicieli Autodorożek w Bydgoszczy, p. *Maksymiljanem Michałkiem,* nie omieszkując „zasięgnąć języka" z kilkoma inemi zresztą kierowcami.

Otóż na wstępie — zwłaszcza po wczorajszym wywiadzie z naszemi mistrzami igły, których naprawdę ciężka sytuacja zrobiła na człowieku wrażenie nieco pesymistyczne — miłe rozczarowanie. Szoferzy mają się nieźle — chwalić świętego Aurelego.

Do niedawna jeszcze sytuacja właścicieli taksówek samochodowych była — jak się to zwykle mówi — nieszczególna. Nie było bowiem żadnych przepisów normujących rozmiary tego procederu, który można zaliczyć równie dobrze do handlu, jak i przemysłu, nie było ograniczenia, koncesji. Poprostu kto chciał i mógł kupował sobie na raty auto, najczęściej już solidnie wyranżerowane, rejestrował je w Magistracie i — w imię Boże — prowadził interes. Że w takich warunkach kursowały do niemożliwości rozklekotane pudła, a na każdym postoju (jest ich w Bydgoszczy 7) tworzyły się solitrowe sznury pojazdów — rzecz jasna, jak na dłoni. Dopiero nowa ustawa obecnego Rządu z dnia 5 maja br. (Dz. Ustaw nr. 32) sprawę tę uregulowała definitywnie. Ilość autodorożek w danych miastach zostanie ograniczona w stosunku jednego wozu na 2 i pół tysiąca mieszkańców. Bydgoszcz, posiadająca obecnie 85 taksówek — mieć będzie około 50. Zmniejszy się ilość, natomiast podniesie się jakość, gdyż wozy gorsze zostaną z kursu usunięte.

A propos jakości naszych taksówek... Otóż tu trzeba sprostować błędne mniemanie, jakoby bydgoskie autodorożki były „obskurne". Nie chwaląc się — stoimy pod tym względem na czołowem miejscu w Polsce, a takiego „Fiata" (typ 521, 50 P. S., 6 cylindrów — 6 osób), jakiego posiada właśnie p. Michałek — pomiędzy 5500 taksówkami kursującemi na terenie całego kraju nie znajdziecie. Zresztą szoferzy nasi dbają o swoje maszyny: samochody są zawsze czyste, siedzenie obite przeważnie pluszem, a nierzadko można wewnątrz zauważyć także kwiaty.

Odkąd Centrala zawodowej organizacji właścicieli taksówek, t. j. Związek Związków Właścicieli Autodorożek R. P. w Warszawie, na czele którego stoi p. płk. Bierniakowski — wzięła się energicznie do pracy; szoferzy uzyskali moc ulg, czy to podatkowych, jak np. prawo nabywania świadectwa przemysłowego VIII. kat. zamiast IV, gdyż taksówki nie mogą być zaliczane do przedsiębiorstw przewozowych, lecz do dorożek i t. p. Jedynem niedociągnięciem w tej sprawie jest to, iż właścicielowi, który nie może opłacać podatków dochodowego i obrotowego — nie wolno zatrudniać najemnego pracownika, lecz posługiwać się członkiem rodziny. Wpływa to ujemnie na stan bezrobocia wśród szoferów, a pozatem jest trudne do zrealizowania, gdyż taksówki kursują przecież 24 godziny na dobę. Obok właścicieli taksówek w Bydgoszczy pracuje przy autodorożkach około 80 szoferów.

Praca szoferów jest niełatwa. 12 godzin bez przerwy, raz w dzień, raz przez noc, ponadto co tydzień całą okrągłą dobę — to wysiłek niemały. Najciężej jest zimą. Stale w pogotowiu, z napiętą uwagą, — niemal, że jedną nogą w kryminale. Nierozważni, a często złośliwi i uparci przechodnie, lekkomyślna dziecarnia uliczna, wiejskie furmanki i rowerzyści — to zmory szoferów.

Obecnie obowiązujące przepisy o ruchu pojazdów mechanicznych na drogach publicznych doskonale normują jazdę samochodoów. Wolno np. pędzić ulicą czterdziestopiątką, na zakrętach nie musi się obecnie przestrzegać szybkości 6 km/godz. Normę w tym wypadku stanowi szybkość, zezwalająca na natychmiastowe zatrzymanie wozu na miejscu w razie potrzeby.

Jeśli chodzi o naszą publiczność, czyli ściślej mówiąc o pasażerów, to ogół szoferów wyraża się o nich jak najlepiej: publika wzorowa — szkoda gadać!

— Mieliśmy kupę — powiada jeden — takich frajerów co dawali się obwozić po mieście nie mając gronia przy duszy, aleśmy ich tego odzwyczaili. Obeszło się panie — powiada on — bez policji i protokółów, samiśmy ich wyszkolili. Ten park mógłby dużo o tem powiedzieć. Ale mówię panu — teraz żaden z tych naciągaczy do dryndy nie wlezie.

Często można było słyszeć skargi, iż szoferzy wykorzystują nieobeznanych z miastem pasażerów, wożąc ich np. z dworca na plac Teatralny przez... Bielawki, lub „przyspieszając" tahometr. Dziś tego rodzaju wypadki już się nie zdarzają, gdyż tych którzy „ranili" (tak to się nazywa w języku szoferskim) właściciele autodorożek sami wyeliminowali.

Ogólnie biorąc — sytuacja szoferów taksówek zmierza ku poprawie.

30 sekund huraganu nad Bydgoszczą

Wczoraj miasto nasze delektować się mogło posmaczkiem rozpętanych harców żywiołu natury w postaci huraganowego wichru, który pod groźnie i egzotycznie brzmiącemi etykietami tornada, tajfunu czy innego sirocca tak chętnie nawiedza kraje podzwrotnikowe. — Tenże wicher szalony przez bagatelne niedopatrzenie i zmylenie utartej swej trasy, zboczył zlekka i przeskoczywszy kilkadziesiąt stopni szerokości geograficznej, zawitał wczoraj około godz 13,30 — coprawda nie proszony — do Bydgoszczy, by zaimponować spokojnym jej mieszkańcom próbką niszczycielskiej swej potęgi. Szybujące po niebie z rekordową szybkością ponuro-ołowiane kłębowiska chmur zwiastowały nadciąganie burzy, która będąc z „żeńskiej" swej natury wielce kapryśną, tym razem zjawiła się w towarzystwie zamorskiego kochanka — huraganu. Huragan nie mniej płochy jak szalony przemierzył w wściekle chyżych podmuchach gród nadbrdziański w rekordowym czasie 30 sekund, który starczył jednak pasjonatowi do pozostawienia widomych znaków swej niełaskawej bytności w postaci melancholijnie pozrywanych gałęzi i powywracanych drzew na deptaku wzdłuż śluzy nakielskiej, niemiłosiernie zgniecionych i poszarpanych kwiatów w ogrodach itd. Spacerowicze na śluzach w panicznym strachu ratowali się ucieczką, co nie było rzeczą łatwą zważywszy, iż gałęzie zrywane przez orkan chybotały w powietrzu w dowolnych kierunkach. Na szczęście obyło się bez ofiar w ludziach. W każdym razie wczorajszy orkan dał nam niejako lekcję poglądową. Będziemy z pewnością odtąd bardziej cenili spokojną naszą północną troposferę i nie wzdychali nierozsądnie do gorących krajów południa, kryjących w sobie figle niejednokrotnie wcale nieprzyjemne.

Opera Warszawska w Bydgoszczy

Onegdaj rozpoczął występy na scenie Teatru Miejskiego w Bydgoszczy zespół Opery Warszawskiej w imponującym składzie przeszło 80 osób. Występowicze, w gronie których znajdują się śpiewacy tej miary co Karwowska, Gołębiowski, Wraga i inni mają zamiar uraczyć melomanów bydgoskich szeregiem wieczorów operowych, na program których złożą się „Cyrulik Sewilski", „Żydówka", „Faust", „Poławiacze Pereł" i in. Już pierwszy spektakl „Borysa Godunowa" zyskał sobie szczery poklas niestety nielicznej zebranej publiczności, która miast skorzystać z tak rzadkiej okazji napawania się raz do roku i to na krótko aplikowaną operą, stroni nierozumnie i z oczywistą szkodą dla pogłębienia swej kultury muzycznej od Teatru. Własna orkiestra pod dyrekcją znanego kapelmistrza Silicha, własne chóry, kostjumy i rekwizyty oraz skład personalny solistów dają całkowitą rękojmię powagi i solidności zbożnej tej imprezy. Tuszymy, iż następne spektakle gości warszawskich odbędą się przy wypełnionej do ostatniego miejsca widowni.

Z turnieju zapaśniczego

Mimo przejmującego chłodu ogród w Resursie Kupieckiej przepełniony. Przyczyniła się do tego zapowiedź walk decydujących. —

Wieczór rozpoczęła walka Polaka Torno z Włochem Equatore'm bez rezultatu. W drugiej parze Austrjjak **Mottl** ulega w podwójnym nelsonie Hiszpanowi **Oliveirze.**

Następnie walczą Kozak Orłow z Belgiem **Tibermontem.** Była to raczej brutalna bijatyka, niż walka w stylu rzymsko-greckim. — Obaj zapaśnicy po nierozstrzygniętem spotkaniu, schodzą z areny wśród gwizdów publiczności.

Czwarte zkolei decydujące spotkanie między wielkopolaninem **Badurskim** a Czechem **Motyką** było bardzo emocjonujące, a to wobec brutalnego sposobu walki ze strony **Motyki.** Badurski dostawszy się w nelson nie wytrzymał nacisku i w 11 minucie omdlał. Nieprzytomnego Badurskiego wyniesiono z areny. Sędzia unieważnił walkę, a to z racji brutalnego potrącenia Badurskim przez Czecha, na skutek czego Polak uderzony głową o matę nie był zdolny do walki.

W końcu świetny technik **Neumann,** Niemiec, w 10 minucie rozciąga na macie Węgra **Nagyego,** również pierwszorzędnego zapaśnika. —

W dniu dzisiejszym walczą Nagy — Orłow, Badurski — Arens, Mottl — Tibermont, Torno — Motyka i rewanżowa Sasorski — Neuman. Trzy ostatnie walki decydujące.

Kwesta uliczna na rzecz kolonij letnich dzieci polskich z Niemiec

Bydgoski Komitet Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech który przejął od Związku Obrony Kresów Zachodnich organizację dorocznych obozów letnich dla dzieci polskich z za kordonu — urządza w sobotę, dnia 15 bm. i niedzielę, dnia 16 bm. uliczną kwestę, w celu przysporzenia funduszów na dalsze prowadzenie kolonji.

Po polskie pieniądze — w niemieckim języku

Jeden z naszych czytelników przyniósł nam w dniu wczorajszym do Redakcji list firmy **Walter Scheunemann** z Bydgoszczy, ul. Gdańska 74 z datą 12 bm. (12 Juli!) skierowany do klijentki-Polki pani Jadwigi E., w którym firma ta pozwala sobie na doniesienie o terminie płatności weksla — w języku niemieckim.

Personel tej firmy — jak się o tem przekonał nasz czytelnik — włada językiem polskim jednak korespondencję wysyła się w języku niemieckim. Takie jest zarządzenie dyrekcji firmy.

Byłby już czas najwyższy, by ów pan dyrektor, czy właściciel zrozumiał, iż pisząc do Polaków o polskie pieniądze — posługiwać się należy językiem polskim.

Chociażby tylko ze względów kupieckich.

UCHWAŁA.

W sprawie upadłości Banku Ludowego w Lubiczu zwołuje się walne zebranie wierzycieli na dzień 25 sierpnia 1933 r. godz. 10 pokój nr. 7 Sądu Gr. w Toruniu z następującym porządkiem obrad:

1) sprawozdanie dotychczasowego zarządcy,
2) wybór nowego zarządcy,
3) dodatkowe badanie zgłoszonych wierzytelności,
4) wolne wnioski.

Toruń, dnia 11 lipca 1933 r.

Sąd Grodzki.

4205 Zl. 457-IX

W tut. rejestrze handlowym przy firmie Pomorski Bank Rolniczy Spółka Akcyjna Toruń dnia 26 czerwca 1933 wpisano: Prokurę Józefa Hendrykowskoego i Bronisława Rzymkowskiego odwołano. Michała Balickiego mianowano prokurentem. Uchwałą Walnego Zebrania z 10 maja 1933 nr. 25 rej. not. Turyczyna z Torunia postanowiono likwidację. Dotychczasowy zarząd pełni funkcję likwidatorów.

Sąd Grodzki Toruń.

4204 Zl. 458-IX

OGŁOSZENIE.

Do tutejszego rejestru handlowego oddział „B" pod Nr. 219 dnia 27 grudnia 1932 wpisano firmę: Polski Przemysł Drzewny Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedziba spółki jest w Gdyni. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest obróbka drzewa, prowadzenie handlu drzewem oraz eksport drzewa z Polski. Kapitał zakładowy spółki wynosi 20.000 złotych. Kierownikiem ustanowiono przemysłowca Albina Korzeniowskiego z Gdyni. Umowę spółkową zawarto dnia 17 października 1932.

Sąd Grodzki w Gdyni.

4193 Zl. 712

OGŁOSZENIE.

W tutejszym rejestrze handlowym oddział „B" pod nr. 120 przy firmie: Kamieniołomy Pomorskie Przedsiębiorstwo Bagrowania, Eksploatacji, Zwiru i Kamieni Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Gdyni, dnia 27 maja 1933 dopisano: Prawo zastępowania spółki przez likwidatorów wygasło. Spółka wygasła.

Sąd Grodzki w Gdyni.

4192 Zl. 783

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rew. II Stefan Kustrzyński zamieszkały w Bydgoszczy, ul. Gdańska 95, ogłasza, że dn. 17. 7. 1933 o godz. 11 w Bydgoszczy, przy ul. Fordońskiej nr. 48 odbędzie się publiczna licytacja nieruchomości składających się z mebli oszacowanych na łączną sumę zł. 4,400, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik (—) S. Kustrzyński.

4216 Zl. 1282-VII

PRZETARG.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Gdańsku ogłasza przetarg publiczny na dzierżawę a) restauracji kolejowej na stacji Wąbrzeźno i b) bufetu kolejowego na stacji Białośliwie z terminem objęcia w dniu ad a) 16. 8. i ad b) 1. 9. 1933 r.

Termin składania ofert upływa z dniem ad a) 26-go 7. i ad b) 31-go 7. 1933 r o godz 12-ej w południe, zaś otwarcie ofert nastąpi w tych samych dniach o godzinie 13-ej

Bliższe szczegóły przetargu ogłoszone są na wymienionych i na większych stacjach D. O. K. P. Gdańsk

Informacji udziela Wydział Osobowy pokój 244.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Gdańsku.
4189

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie urzędujący w Koronowie przy ul. Cmentarnej pod. Nr. 7 na zasadzie art. 679 P. P. C. obwieszcza, że w dniu 22 sierpnia 1933 r. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Koronowie, pokój Nr. 15, odbędzie się przedaż z publicznej licytacji zabudowanej nieruchomości rolnej składającej się z domu mieszkalnego z podwórzem ogrodem domowym, obory, świniarni, stodoły, szopy, domu mieszkalnego z podwórzem, chlewu, domu mieszkalnego z podwórzem, stodoły z chlewem, położonej w Dziednie powiecie Bydgoskim Województwie Poznańskim zapisanej w księdze wieczystej Dziedno tom IV wykaz 1 22 Sądu Grodzkigo w Koronowie obejmującej powierzchni 73, 22, 10 ha, która stanowi własność Piotra Grubickiego, rolnika w Dziednie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 109108,— Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania tj. od kwoty zł. 81831,—.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźmie w kwocie zł. 10910,80 albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można oglądać w Sądzie.

Jednocześnie wzywa się organy władzy publicznej instancje publiczne powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie podatków i innych danin publicznych, należnych po dzień licytacji pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie.

4209 1379-VIII

OBWIESZCZENIE O PRZETARGU PRZYMUSOWYM.

Dnia 19 lipca 1933 r. w Grudziądzu sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę co następuje:

1) o godz. 9 przed poł. w domu przy ul. Rynek 7. 1, regał z przegrodami, 2 stoły, 1 lustro z podstawą, 18 mtr. materjału kamgarn, 22 mtr. materjału granat, 6 mtr. materjału czarnego, 8 mtr. materjału na ubranie, 12 mtr. materjału na ubranie różnego koloru, 15 mtr. materjału na spodnie, 9 mtr. materjału na płaszcze, 20 mtr. materjału na ubranie, i 1 reportorjum, ocenione na 2.890 zł.
2) o godz. 10 w domu przy ul. Kościelnej 25. 2 pary firan, ocenione na 16 zł.
3) o godz. 10,30 w domu przy ul. Rynek 6. 1 szafa do ubrań, oceniona na 30 zł.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru I.

Dnia 14 lipca 1933 r. powołał Bóg do siebie naszego najukochańszego syna i brata

ś. p.

Konrada Kalinowskiego

architekta — właściciela Firmy Kalinowski i Syn który zmarł po ciężkich cierpieniach w kwiecie wieku, mając lat 27 opatrzony Św. Sakramentami.

Rodzice i Rodzeństwo

Gdańsk, 15 lipca 1933 r.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w poniedziałek dnia 17 b.m. o godz. 7-mej rano w bazylice św. Mikołaja w Gdańsku.

Pogrzeb o godz. 4-tej popołudniu z kostnicy św. Józefa na cmentarz przy ul. Hochschule Grosse Alle.

4207

Podziękowanie.

Przewielebnemu Księdzu Prałatowi Kroczkowi, za dobroć i wielką życzliwość, jaką okazał względem mojego ś. p. męża Antoniego, JWnemu Doktorowi Felickiemu, który z całem oddaniem i troskliwością opiekował się ś. p. Zmarłym, oraz wszystkim, którzy wzięli udział w smutnym obrzędzie odprowadzenia zwłok na miejsce wiecznego spoczynku, składam

najserdeczniejsze podziękowanie.

Eugenja Bernolakowa
z córkami i zięciowie.

Podaję do łask. wiadomości, iż dla wygody mojej Szan. Klienteli urządziłem przy **ul. Pomorskiej 1** a (naprzeciw dotychczasowej siedziby) Skład sprzedaży moich wyrobów oraz wszelkich przyborów w zakres stemplarstwa i rytownictwa wchodzących, tamże również przyjmowanie wszelkich zamówień. Pilne zamówienia już w kilku godzinach są wykonane.

Dziękując za dotychczasowe poparcie proszę i nadal o łask. względy na nowem miejscu.

Z poważaniem

Franciszek Zawadzki
Bydgoska Fabryka Stempli
Bydgoszcz, Pomorska 1a Tel. 70

4213

Moja zasada: Najlepszy towar za najtańszą cenę w najkrótszym czasie.

Zawiadamiamy, że w czasie od 15 lipca do 15 września 1933 r. biura nasze w środy i soboty popołudniu są zamknięte.

4211 ***Koło Adwokatów w Bydgoszczy***

Weksel

zł 100 płatny dnia 18 sierpnia 1933 r., podpisany przez małżonków Komornickich zamieszkałych w Grudziądzu ul. Wybickiego 31, z powodu zguby unieważniam. Nojme Gynda.
4184 Kuczyńska

UCHWAŁA.

W sprawie upadłości Firmy „Rolnik" Lubicz zwołuje się Walne zebranie wierzycieli na dzień 15. 8. 1933 godz. 11, pokój nr. 7 Sądu Gr. w Toruniu z następującym porządkiem obrad:

1) sprawozdanie dotychcz zarządcy,
2) wybór nowego zarządcy,
3) dodatkowe badanie zgłoszonych wierzytelności,
4) Wolne wnioski.

Toruń, dnia 11 lipca 1933.

Sąd Grodzki

4202 Zl. 456-IX

UCHWAŁA.

W postępowaniu upadł. wzgl. majątku „Zakładów Ceramicznych „Rudak" Sp. Akc. w Toruniu nowy termin

1) do złożenia sprawozdania zarządcy,
2) dodatkowego badania wierzytelności,
3) wysłuchania wierzycieli co do wniosku o zastanowienie postępowania,
4) wynagrodzenia zarządcy

wyznacza się na dzień 12 sierpnia 1933 godz. 9,30.

Toruń, dnia 11 lipca 1933.

Sąd Grodzki.

4201 Zl. 455-V

W rejestrze handlowym wpisano przy firmie „Bławat" Orcholski i Rosiński Toruń: Prokura Władysława Orcholskiego z Torunia wygasła.

Toruń, 22 czerwca 1933.

Sąd Grodzki.

4208 [illegible]

Telegramy

Z ostatniej chwili

„Pakt czterech"

dziś zostanie podpisany w Rzymie

Londyn, 15. 7. (PAT) Jak donoszą z Rzymu podpisanie paktu 4-ch mocarstw nastąpić ma w Rzymie z pewnością w dniu dzisiejszym, przyczem podpisy złożą Mussolini oraz ambasadorowie Francji, Wielkiej Brytanii i Niemiec.

Paryż, 15. 7. (PAT). „Echode Paris" surowo ocenia „pakt" czterech", którego definitywne podpisanie nastąpi naprawdopodobniej w dn. dzisiejszym w Rzymie i zapytuje, czy Francja stoi wobec aktu dyplomatycznego zbliżającego ją z Włochami, czy w rzeczywistości wobec nowej procedury, ograniczającej swobodę jej działania, izolującej ją w radzie 4-ch i przyczyniającej się do osłabienia istniejących traktatów pokojowych.

Zbliżenie między Francją a Włochami mogło nastąpić naskutek bezpośredniego porozumienia obu mocarstw. Pakt 4-ch w razie dojścia do tego zbliżenia odegra rolę obojętną.

Niedawno wspomniano, że przed ostatecznem podpisaniem paktu, Benesz przybędzie do Rzymu w celu przedyskutowania zagadnień politycznych centralnej Europy. Mussolini miał przedstawić ambasadorowi de Jouvenel ostatnie żądania Włoch. Wszystko to zostało odłożone.

Pakt czterech podpisany będzie w dniu dzisiejszym.

Rzym, 15. 7 (PAT). Podpisanie paktu czterech nastąpi dziś w południe w pałacu Weneckim.

Losy konferencji londyńskiej

zadecydują się 27 lipca

Londyn, 15. 7. (PAT). Prezydjum konferencji ekonomicznej zamierza zwołać sesję plenarną konferencji na dzień 27 lipca. Sesja ta ma dokonać pawnego podsumowania przeprowadzonych prac i uchwalić odroczenie konferencji do jesieni. Wątpliwe jest, aby sesja ustaliła datę jesiennego zebrania się konferencji. Prawdopodobnie postanowi ona pozostawić decyzję co do tego prezydjum konferencji, które będzie zachowane jako stały organ.

Londyn, 15. 7. (PAT). Wobec zwołania na 27 bm. plenarnego posiedzenia konferencji, posiedzenie zaś prezydjum na 25 b. m. dziś nie odbędzie się posiedzenie ściślejszego biura, któremu przewodniczy Mac Donald.

Wobec powszechnego niezadowolenia z przebiegu konferencji, wyrażają tu przekonanie, że rokowania, które tkwią na martwym punkcie winny być przerwane. Uważają tu prawdopodobnie, że plenum konferencji przekaże prezydjum powzięcie decyzji co do zwołania i o jej odroczeniu, przyczem prezydjum otrzymałoby pełnomocnictwa do zwołania delegatów skoro tylko sytuacja światowa okaże się bardziej sprzyjająca omawianiu zagadnień, figurujących w pierwotnych programach konferencji.

Paryż w rocznicę zburzenia Bastylji

Święto narodowe Republiki Francuskiej

Paryż, 15. 7. (PAT). Wczoraj rano, jako w dniu święta narodowego odbyła się w obecności prezydenta republiki, ministrów wojny i marynarki oraz korpusu dyplomatycznego tradycyjna rewja wojskowa, w któ rej wzięły udział wszystkie oddziały garnizonów paryskich, szkoły wojskowe, nadto zaś 10 eskadr samolotów myśliwskich i 90 samolotów bombardowców, należących do oddziałów Le Bourget, Nancy i Chartres.

Onegdaj wieczorem, jako w wilję święta odbyły się na placach publicznych piękne udekorowanych i iluminowanych zabawy ludowe, bale itd. W wielu teatrach i kinach odbywały się bezpłatne przedstawienia.

Dzień wczorajszy zakończył się wspaniałymi ogniami sztucznymi na Montmartre i Pont Neuf.

Eskadra hydroplanów gen. Balbo

szczęśliwie wylądowała w stolicy Kanady

Shediac, 15. 7. (PAT) Hydroplany włoskie wystartowały wczoraj o godz. 8,51 według czasu wschodniego w kierunku Montrealu

Montreal, 15. 7. (PAT). Pierwszy z hydroplanów eskadry generała Balbo przybył o godz. 18,45 do Montrealu.

Montreal, 15. 7. (PAT). **Przybyła tu szczęśliwie eskadra włoska w pełnym składzie 24 hydroplanów.**

Saint Jean, 15. 7. (PAT). **Pułkownik Lindbergh** wraz z żoną wystartował wczoraj rano w kierunku Cartwright (Labrador). Lotnik po drodze zatrzyma się w miejscowości Botwood w celu zabrania zapasu benzyny.

Za sabotaż przemysłowy...

Na więzienie i wysokie grzywny skazano dwóch dyrektorów kopalń śląskich

Katowice, 15. 7. (PAT). W dniu wczoraj szym o godz. 11 przed poł. ogłoszony został wyrok w rozprawie, jaka toczyła się onegdaj przed Sądem Grodzkim w Rybniku przeciwko dyrektorom kopalni Blücher i Donnersmarck. Obaj oskarżeni dyrektorowie Vogt i Buzek skazani zostali na pół roku więzienia i 20.000 zł. grzywny oraz po 2.000 zł. kosztów sądowych każdy. Dyrektorowi Vogtowi z uwagi na jego wiek karę więzienia zawieszono.

Zarówno oskarżeni, jak i prokurator złożyli apelację od wyroku.

Straszliwa katastrofa na Woldze

70 osób zginęło w nurtach rzeki

Berlin, 15. 7. (PAT). Biuro Wolffa donosi z Moskwy: Na Woldze w pobliżu Jarosławia wy wróciła się barka, na której znajdowało się 250 wycieczkowiczów. Większość jadących zdołano uratować, jednakże około 70 osób utonęło. Jako przyczynę katastrofy podają przeciążenie barki.

Prokuratorskie władze zarządziły pociągnięcie do odpowiedzialności organizatorów tej wycieczki. Członkowie najwyższego trybunału udali się niezwłocznie do Jarosławia.

Ambasador St. Zjednoczonych wyjeżdża do Warszawy

Nowy Jork, 15. 7. (PAT). Nowo mianowany ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce p. Cudahy wyjeżdża do Warszawy w dniu 9 sierpnia br. W dniu dzisiejszym ambasador Cudahy odbył konferencję z prezydentem Rooseveltem.

Dolar i funt

na giełdzie warszawskiej

Warszawa, 15. 7. (PAT). Sytuacja na rynku pieniężnym nie uległa od wczoraj poważniejszym zmianom. Dolar utrzymał swój kurs wykazując nawet na niektórych giełdach zagranicznych minimalną poprawę. Funt szterl. w dalszym ciągu lekko zwyżkował.

Koszty utrzymania zmniejszają się

Warszawa, 15. 7. (PAT). Główny Urząd Statystyczny donosi, że komisja badania zwiększenia kosztów utrzymania w Warszawie na ostatniem posiedzeniu ustaliła, że w czerwcu br. w porównaniu z majem br. koszty utrzymania rodziny pracowniczej zmniejszyły się o 1,2 proc.

Subwencje i pożyczki Funduszu Pracy

(o) **Warszawa, 15. 7.** (tel. wł.) „Fundusz Pracy" wypłacił dotychczas w formie subwencji i pożyczek 7 miljonów zł na akcję zatrudniania bezrobotnych.

Wizyta prezesa Banku Gdańskiego w Warszawie

Prezes Banku Gdańskiego dr. Schaefer wyjechał w dniu wczorajszym do Warszawy, celem złożenia wizyty prezesowi Banku Polskiego dr. W. Wróblewskiemu.

Jest to pierwsza wizyta, jaką w czasie powstania Wolnego Miasta przedstawiciel Banku Gdańskiego składa w Warszawie.

Mowy obrońców w procesie przywódców Centrolewu

Warszawa, 15. 7. (PAT). W dniu wczorajszym w procesie Liebermana i innych przywódców Centrolewu przemawiali obrońcy oskarżonych adwokaci Landau, Benkiel oraz Szurlej, w dniu dzisiejszym w dalszym ciągu będą przemawiali obrońcy.

P. St. Makowiecki komisarzem Izby Ubezpieczeń Społecznych

(o) **Warszawa, 15. 7.** (tel. wł.) W związku z nowelizacją ustaw o ubezpieczeniach społecznych p. minister Opieki Społecznej mianował p. Stanisława Makowieckiego komisarzem organizacyjnym Izby Ubezpieczeń Społecznych.

Złamane skrzydła...

Tragiczna katastrofa lotnicza pod Poznaniem

Poznań, 15. 7. (PAT) Onegdaj w czasie nocnych ćwiczeń lotniczych wydarzyła się katastrofa lotnicza mianowicie jeden z aparatów, biorących udział w ćwiczeniach spadł w pobliżu Murowanej Gośliny, podporucznik pilot Orłow ski i porucznik obserwator Wierusz, ponieśli śmierć na miejscu, Aparat uległ rozbiciu.

Bocheński startuje w niedzielę w Budapeszcie

Warszawa, 15. 7 (PAT). W piątek wyjechał do Budapesztu najlepszy pływak polski Kazimierz Bocheński. Startuje on w niedzielę na międzynarodowych zawodach pływackich w biegach na 100 i 200 metrów.

Nowy atak na Kusocińskiego

Prasa fińska zarzuca naszemu mistrzowi profesjonalizm

Helsingfors, 15. 7. (PAT). „Svenske Pressen" opublikowała wczoraj dokument, z które go wynika, że Kusociński za dwa starty w Finlandji w czerwcu 1931 r. miał jakoby otrzymać 200 dolarów, za pośrednictwem swego menagera Z. Kazimierskiego. „Svenske Pressen" twierdzi, że materjał dowodowy w tej sprawie ma być przesłany do Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej.

Nowy ten atak na Kusocińskiego jest dalszym ciągiem kampanji, prowadzonej przez część prasy niemieckiej, pewne koła szwedzkie i fińskie.

Niedawno jeden z dzienników szwedzkich opublikował również „autentyczne" dokumenty, z których wynikało, że Kusociński za swoje starty w Finlandji domagał się 1000 dolarów przyczem pośrednikiem w tych sprawach miał być jego menager Treistman.

Atak wówczas się nie udał. Treistman za pośrednictwem PAT ogłosił, że opublikowane dokumenty z jego podpisem są sfałszowane. Następnie Polski Związek Lekkoatletyczny za żądał od związków lekkoatletycznych Finlandji i Szwecji wyjaśnienia w tej sprawie. Oba związki przeprosiły PZLA przez artykuły w prasie swoich krajów, atakującej Kusocińskiego, nadmieniając, że z akcją skierowaną przeciwko Polakowi nie miały i nie mają nic wspólnego. Równocześnie polski związek zwrócił się do Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej o zajęcie stanowiska wobec tych nieścisłości. Prezes międzynarodowej federacji p. Edstroem odpisał Polskiemu Związkowi oficjalnie, że w tej sprawie prowadzili dochodzenia, które nie dały wyników obciążających i wobec tego uważa wyjaśnienie udzielone przez polski związek za wystarczające i sprawę Kusocińskiego za załatwioną.

Obecny atak na Kusocińskiego został wznowiony też z innej strony. Jak nam komunikuje Polski Związek Lekkoatletyczny menagerem Kusocińskiego podczas startu w czerwcu 1931 r. w Finlandji był nie Kazimierski — jak stwierdza „Svenske Pressen", lecz Petkiewicz. Polski Związek istotnie otrzymał wówczas wiadomość o tem, że Petkiewicz za start Kusocińskiego zażądał pewnych sum. Dochodzenie przeprowadzone przez PZLA ustaliło, jednak ponad wszelką wątpliwość, że Kusociński za swoje starty nie otrzymał ani grosza. Petkiewicz natomiast został zdyskwalifikowany za przekroczenie zasad amatorstwa.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Męźnicki, Toruń, ul. Moniuszki 26. m. 1.
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kaszubscher Markt 21, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Mostowa 6.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, 10 lutego.
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9)
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław: Bronisław Jędrzejczak, Inowrocław, plac Kasprowicza 4a.
Za ogłoszenia odpowiada administracja.
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Gazeta Gdańska", „Gazeta Morska", „Gazeta Mogileńska", „Dzień Bydgoski", „Dzień Grudziądzki", „Dzień Kujawski".
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.